Jeździec i Hodowca

Nr. 8 1937



Zakopane, 1937 r. Start.

jeździec i hodowca

Nr. 8 1937



Zakopane, 1937 r. Start.

Jeździec i hodowca

8

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XVI. WARSZAWA, 10 MARCA 1937 R.

TREŚĆ Nr. 8:



Sztych Vernet'a — nagroda za najlepszy artykuł w dziedzinie jeździectwa w 1936 r.

Stefan Dembiński

Wystawa koni w Lublinie

Możemy śmiało powiedzieć, aby uradować sobie duszę, że czeka nas za parę miesięcy udatna rzecz. Wystawa w Lublinie uda się napewno, bo kieruje nią znany organizator, nasz senior Prezes Budny, bo wszyscy mu pomagają z całego serca, bo jest to wogóle sprawa zacna, a w tych warunkach nie może się nie udać.

Warto więc jeszcze raz przeanalizować ogólne tło, aby przekonać ewentualnych Tomaszów.

Myśl rodziła się i dojrzewała od lat.

Konieczność porównania rezultatów swojej pracy na ogólnej platformie zmusza do objektywizmu, który w wyniku daje pewność w rozpoczętej pracy i pociąga wszystkich na wyższy poziom.

Porównanie takie ma poza tym dużo innych dodatnich stron. Do najważniejszych należy wpływ, jaki ma celowa konkurencja na psychikę ogółu i pojedyńczego konkurenta, ale nade wszystko daje możność zestawienia ogólnego bilansu, który można dać każdemu do krytycznej oceny.

Bilans dodatni, a tego jesteśmy pewni, wzbudza zaufanie, co jest najważniejszą pozycją w handlu. O ten końcowy efekt nam chodzi.

Sprawa jest ważna i dlaczego?

Wśród różnych artykułów na rynku światowym dobry koń zaczyna być ceniony na wagę złota. Warunki ekonomiczne, szczególnie na zachodzie, nie sprzyjają tej b. trudnej, zawodnej, a przede wszystkim długoletniej pracy, a mimo różnych motorów, koń nie może być wyparty z życia. Koni potrzeba dużo, ale koni w dobrym gatunku. O takie napływają coraz liczniejsze zapytania i w takiej ilości, o której nawet optymistom nigdy się nie śniło. W tych warunkach eksport koni przedstawia się jako b. ważny czynnik bilansu handlowego i musi być otoczony najtroskliwszą opieką wszystkich bez wyjątku.

Wiemy z doświadczenia, że umiejętność handlowania nie jest naszym największym przymiotem, nie mniej nie przesądza to o tem, że wiemy o ważnych czynnikach, z których się takie powodzenie składa. Do najważniejszych należy odpowiednia reklama, a następnie solidność w dostarczeniu towaru.

Zaczynamy więc w Lublinie od reklamy. Musimy ją dobrze wykonać, a więc przedstawić możliwie standartowy i dobry produkt, sprawną organizację i pewną i uprzejmą informację. Nie ulega wątpliwości, że w pierwszym roku w najlepszym razie przyjadą obserwatorzy i przyjaciele. Na kupców jeszcze liczyć nie możemy. Muszą natomiast dowiedzieć się oni, za pomocą odpowiedniej reklamy, jak wystawa w Lublinie się odbyła i że odbywać się będzie co roku i zawsze o jednej porze.

Związki czeka więc rzetelny wysiłek.

Przysłanie stawki, reprezentującej rejon, obciąży moralnie i materialnie władze związkowe. Od sprawnego i umiejętnego wyboru będzie zależeć honor regionalny, a od całości będzie zależało powodzenie i przyszłość, powiedzmy w dużej mierze, całej hodowli polskiej. Jest to poważna odpowiedzialność, która obciąży nas wszystkich, z której zdajemy sobie sprawę i na co będziemy musieli być przygotowani.

Poza tymi ideowymi obowiązkami mogą związki liczyć w Lublinie na jaknajwięcej przychylnie usposobione władze, czyli, inaczej mówiąc, zapewnione będą warunki możliwie korzystnej sprzedaży i wypłaty dość znacznych nagród pieniężnych, honorowych, dyplomów i uznań pochwalnych. Za uczciwy wysiłek, uczciwe uznanie; oto czego należy się spodziewać w Lublinie, gdzie się wszyscy w podniosłych nastrojach spotkamy.

Jan Łaszkiewicz

Nasze reproduktory

(Dokończenie)

Dwulatki po Bafurze, Villarsie, Rheinweinie i Mah Jongu. Zakończenie.

Pozostał nam rzut ogólny na ubiegłe sezony. **Bafur**, podobnie, jak w roku poprzedzającym, stoi na czele z dużym odskokiem, bijąc swojego rywala **Villars'a**, po którym nie było w roku ubiegłym first class trzylatka, co oczywiście nie oznacza, iż jest on gorszym reproduktorem od Bafura, lecz to jedynie, iż rok ten złożył się dlań mniej szczęśliwie, gdyż również i generacja starsza po nim (za wyjątkiem Łeb w łeb) bądź zeszła już z pola, bądź nie mogła się wyróżnić.

Mimo wszystko jednak, równomierne dziedziczenie się u Bafura jest imponujące — niesłychanie cenna właściwość, którą odziedziczył on po ojcu swoim, Fervorze.

Nie będziemy tu mówić o generacjach starszych po nim, z Banditem i Napaścią na czele, oraz o trzyletniej, której przoduje niezbyt szczęśliwa Orestea i Jacek II, przypatrzymy się jednak rodowodom dwóch najlepszych jego dwulatków, których wyczyny opisane już były na innym miejscu.

Mamy mianowicie na myśli dwa pięknej budowy i wzbudzające duże na przyszłość nadzieje dwulatki: Piano i Pasjansa.

W rodowodzie pierwszego z nich spotykamy następujące punkty styczne:

PIANO
- Bafur
  - Fervor
    - Galtee More ○
    - Festa po St. Simon ●
  - Bracing Air
- Harmonja
  - Stavropol—Serenada—Saltpêtre—St. Simon ●
  - Gamma
    - Floreal—Florizel II—St. Simon ●
    - Gavotte—Galtee More ○

A zatem, jest to powtórzenie starej recepty: St. Simon + Bend'Or; ostatni reprezentowanym jest przez Galtee More'a, na krew którego reaguje Bafur bardzo dobrze, jak to już stwierdzaliśmy niejednokrotnie w latach poprzednich.

PASJANS
- Bafur
  - Fervor
    - Galtee More, wnuk Bend'Or'a ○
    - Festa po St. Simon ●
  - Bracing Air
- Fortuna II
  - Manton—dużo krwi Hamptona
  - Habe
    - Con amore—Matchbox—St. Simon ●
    - Baszorka, prawnuczka Bend'Or'a ○

Czyli w ogólnych zarysach obraz u obu crack'ów ten sam, z tą różnicą, iż gdy tam nastąpiło uzupełnienie rodowodu Bafura krwią Isonomy-Hermit, tutaj — Hamptona.

Ciekawy jest również rodowód Ikwy, inaczej zupełnie skonstruowany:

IKWA
- Bafur
  - Fervor—Festa ●
  - Bracing Air—Hannibal ○
- Isar II—Fels
  - Hannibal ○
  - Festa ●

Jest to zatym to samo połączenie Fervor + Fels, które spotykamy u tylu wybitnych niemieckich koni, u nas zaś u Bobrujska, Czerska i Dęblina.

Stawka dwulatków po **Villars'ie** była dość liczna i najbardziej wyróżniły się wśród niej: Karola Picton, Jon, Centyfolia, Pierwszy Konsul, Infantka, Westa, Avila, Kitty Villars, Deville, Prater, Noceur i Atak. Ogółem ukazało się w szrankach po Villars'ie w roku minionym aż 23 dwulatki (po Bafurze 19), co jest objawem wielce pocieszającym, albowiem daje szanse należytego odznaczenia się temu wybornej krwi stallionowi.

Rozpatrzymy obecnie ciekawsze rodowody wśród tej młodzieży dwuletniej:

KAROLA PICTON
- Villars
  - Sunstar
  - Sospel
    - Cyllene
      - s. Bend'Or'a
      - c. Isonomy
    - Cimiez
      - St. Simon
      - c. Isonomy
- Princess Picton
  - Picton
    - Orvieto—Bend Or
    - Hecuba—Isonomy
  - Princess Ziria
    - Your Majesty—Persimmon—St. Simon
    - Ziria
      - Kendal—Bend'Or
      - c. Isonomy

Mamy więc w danym wypadku nawiązanie do krwi St. Simona oraz Bend'Or'a, głównie zaś oparcie o kombinację Isonomy-Hermit, którą spotykamy po obu stronach rodowodu aż czterokrotnie!

Co znaczą powtórzenia tych wielkich imion w rodowodzie? Znaczą one, iż tą drogą, **być może**, produkt odziedziczy po nich chociaż częściowo zdolność galopowania na dystansach klasycznych, które tym bohaterom turfu odpowiadały!



SOLARIO (Gainsborough — Sun Worship) ur. 1922 r. (L. Acp. PWst. CoC.).

Dla odświeżenia w pamięci czytelników tych danych przytoczymy (z pracy R. Bunsowa: Steher und Steherzüchtung) nadzwyczaj ciekawą tabelę, ilustrującą optymalne dystanse dla tych potentatów turfu (podajemy tylko te imiona, które częściej spotykamy w rodowodach). Dystanse w metrach podajemy w nawiasach, konie zaś wybieramy wśród zwycięzców St. Leger (2937 metrów):

		ojciec	matka
1893	Isinglass	Isonomy (4000)	Deadlock (nie bieg.)
1896	Persimmon	St. Simon (4000)	Perdita II (2400)
1897	Galtee More	Kendal (1200) *)	Morganette (1000) *)
1898	Wildfowler	Gallinule (2800)	Tragedy (2400)
1899	Flying Fox	Orme (2000)	Vampire (1600)
1900	Sceptre	Persimmon (4000)	Ornament (1000)
1903	Rock Sand	Sainfoin (2400)	Roquebrune (2400)
1094	Pretty Polly	Gallinule (2800)	Admiration (1600)
1909	Bayardo	Bay Ronald (2400)	Galicia (2000)
1910	Swynford	John o'Gaunt (2400)	Canterbury Pilgrim (3600)
1912	Tracery	Rock Sand (3000)	Topiary (1600)
1916	Hurry On	Marcovil (1800)	Tout Suite (nie bieg.)
1918	Gainsborough	Bayardo (4000)	Rosedrop (2400)
1925	Solario	Gainsborough (3200)	Sun Worship (1200)
1926	Coronach	Hurry On (3600)	Wet Kiss (1600)

Wśród wielkości nie wymienionych wyżej optymalne dystanse były następujące: Lord Clifden (3000), Bend'Or (2400), Isonomy (4000), Galopin (2400), Barcaldine (4000), Ladas (2400), Martagon (4200), Polymelus (2400), Swynford (3000), Spearmint (3000), Buchan (4000)...

A więc: nagromadzenie wielkich imion w rodowodzie po to jest potrzebnym, aby z wielkich tych protoplastów spłynąć mogły na ich progeniturę zdolności do pokonywania dystansów klasycznych, co jest celem każdego hodowcy.

Posiadając pod ręką dane o przeważającej liczbie spotykanych w rodowodach koni, możemy — układając je — odnotowywać pod każdym protoplastą optymalny dystans jego (próby takie już były niejednokrotnie robione), co daje ciekawe zestawienia. Oczywiście—

*) biegał tylko dwulatkiem.

brane w sensie orientacyjnym, a nie ściśle matematycznym, gdyż np. jeden z największych stayer'ów, Isonomy, może przekazać swoją staminę synowi lub córce, lub też może nie przekazać.

W zależności od tego uzewnętrznia się i klasa jego przychówku.

U zwyciężczyni w „Próbnej" Infantki gra natomiast rolę inbreed na Cyllene'a:

INFANTKA	Villars—Sospel—**Cyllene**
	Cylvella—Cyllius—**Cyllene**

Inbreed ten spotykaliśmy również poprzednio u dzieci Villars'a.

Piękna Westa wykazuje dużą koncentrację krwi Bend'Or'a:

WESTA	Villars—Sospel—Cyllene, wnuk **Bend'Or'a**	
	Seminora	Oszczep—Cross Patty—**Bend'Or**
		Sevilla—Gioconda—Gaston, prawnuk **Bend'Or'a**

Oczywiście wyczyn Villars'a w roku ubiegłym nie przedstawia się tak imponująco, jak Bafura, mając bowiem na torze większą od pierwszego ilość potomstwa (57 contra 52) zdobył nimi sumę równą niecałym 3/5 sumy, zdobytej przez dzieci rywala.

Szczęśliwie Łeb w łeb mógł być ponownie wyprowadzonym w szranki i zdobył „Wielką Warszawską", wśród generacji jednak zarówno trzyletniej, jak i dwuletniej nie wyłonił się dotychczas ani jeden crack pierwszej wody. A jednak, nie można powiedzieć, aby Villars dostawał gorsze partnerki od Bafura, gdyż na liście tej znajdujemy takie wielkości, jak Sevilla, Ruń, Lanoline, dalej zaś: Mia Cara, Cylvella, Allspice, Belgrove, Fiora, Pergettyü, że przytoczymy pierwsze z brzegu imiona...

Na liście Bafura widzimy jedynie trzy konie, które wygrały poniżej 1000 złotych, zresztą są to dwulatki, które niewiele biegały, u Villars'a natomiast widzimy ich aż jedenaście, wśród nich również i konie starsze, oraz pięknego, lecz nieszczęśliwego brata Dżemsa, trzyletniego Dingo...

Koni zaś szczytowych, które wygrały ponad 20.000 zł., widzimy u Bafura — pięć, u Villars'a — jednego.

A więc w sezonie minionym Bafur wykazał bezwzględnie większą klasę reproduktorską!

Znakomitą przeciętną wykazać się może natomiast **Rheinwein,** który uplasował się na trzecim miejscu listy reproduktorów i którego 22 (zaledwie) dzieci potrafiło zdobyć sumę nie o wiele mniejszą od potomstwa Villars'a.

Zawiódł czteroletni Impet II oraz rówieśnicy jego: Ingola, Rywal, zawiódł trzyletni Kid, oraz dwuletnia siostra Karesa Last Night, po której obiecywano sobie wiele, a jednak pozostałe dzieci potrafiły obronić honor swojego ojca, przede wszystkim zaś Kares, którego rodowód w stosownem oświetleniu podajemy poniżej:

KARES	Rheinwein	Arranmore
		Romanze—Roma—**Matchbox**
	Eloe	Magasan—**Matchbox**
		Czafranka

Co się tyczy dwuletniej stawki Rheinwein'ów, to składała się ona z siedmiu głów, pochodzących ze stada Albigowa. Wśród młodzieży tej najdodatniej zarysowały się: Lech II, Loyal, Lari-fari i Lulu, o nich też obecnie słów kilka powiedzieć wypada.

Lech II i Lulu posiadają identyczny rodowód, pochodzą bowiem od rodzonych sióstr: Tedy i Galfy:

LECH II i LULU	Rheinwein	Arranmore
		Romanze—Roma—**Matchbox**
	Tedy lub Galfa	Polish Galloway lub Krasnoludek (rodz. bracia)
		False—Falb—**Matchbox**

Zestawiwszy powyższe z rodowodem Karesa z łatwością przyjdziemy do wniosku, iż Rheinwein czułym jest bardzo na powtórzenie krwi Matchbox'a rodowodu jego.

Krew Matchbox'a znajdziemy u córek Alaric Victora, Bafura (dwukrotnie), Büvesza, u córek stallionów b. monarchii austro-węg. Con amore i Falba wreszcie...

Prócz tego, na dalszym planie w wyżej przytoczonych przykładach tych figuruje również krew Buccaneer'a.

Rodowód Loyala jest identycznym z Impetem II, który podawaliśmy w roku zeszłym, wchodzi tam również w grę krew Bend'Or'a i Buccaneer'a.

Nadzwyczaj cenną zaletą Rheinweina jest to, iż daje on wysoką przeciętną biegającego przychówku, a również, iż potrafi dawać udany przychówek nawet z gorszymi klaczami, co się nie często zdarza. Zapewne pewną część powodzenia należałoby zapisać na dobro umiejętnego wychowu łańcuckich pupili, lecz jaką — trudno jest, jak dotychczas, określić.

Illuminator rokrocznie dostarcza wartościowych szermierzy. W roku ubiegłym przypadł mu zaszczyt ojcostwa naszego derbisty i najlepszego trzylatka — Horynia. Wśród generacji starszej, mocno coprawda przerzedzonej, znajdowały się jednak: Golden Flash, Dniepr, Dyktator.

Nas interesuje tutaj przede wszystkim stawka dwuletnia, składająca się z dwunastu głów, wśród której najbardziej odznaczyły się Iffet, Isolda i Irtysz.

GOLDEN FLASH i IFFET	Illuminator	Radium	
		Ayesha—Ayrshire	Hampton ○
			Atalanta—Galopin ●
	Arrow	Manton—Bayardo	Bay Ronald—Hampton ○
			Galicia—Galopin ●
		Zeyneb	

Zatem rodowód ten oparty jest o powtórzenie kombinacji: Hampton — Galopin z dodatkiem krwi Bend'Or'a.

Natomiast u Isoldy tło stanowi krew Galopina:

ISOLDA	Illuminator	Radium—Taia—Donovan—Galopin ●
		Ayesha—Ayrshire—Atalanta—Galopin ●
	Extaza	Harlekin: Fels—Festa—St. Simon—Galopin ●
		Harlekin: Hecuba—Hegemonie—Fulmen—Galopin ●
		Corine—Dagor—Flying Fox (incest na Galopina ●)

Irtysz posiada rodowód identyczny z Horyniem:

HORYŃ i IRTYSZ	Illuminator	Radium—Taia—Donovan—**Galopin**
		Ayesha—Ayrshire—Atalanta—**Galopin**
	Gambja	King's Idler—Lomond—Desmond—**St. Simon**
		Amhara—St. Amant—St. Frusquin—**St. Simon**

Widzimy tu również oparcie o krew Galopin — St. Simon.

Illuminator w roku 1935 zajmował na liście reproduktorów miejsce szóste; w roku ubiegłym, dzięki sukcesom Horynia, awansował na miejsce czwarte i przeciętną będzie miał lepszą od Villars'a, albowiem biegało po nim 35 dzieci, gdy po tamtym — 57.

Najlepszy przychówek w roku ubiegłym dał Illuminator z córkami King's Idler'a, Mantona i Harlekina.

Wyczyn hodowlany **Mah Jong'a** w roku ubiegłym jest prawie równym wyczynowi Illuminatora, z tą różnicą, iż gdy honoru tego ostatniego bronił najbardziej trzyletni Horyń, pierwszego — dwuletni Nektar, najlepszy wśród siedmiu dwuletnich Mah Jong'ów i wogóle najlepszy dwulatek na torze.

Przytaczaliśmy w jednym z poprzednich artykułów rodowód Mah Jong'a w oświetleniu R. Bunsowa, jako opierający się na trzykrotnem połączeniu Hampton + Galopin. Jeśli głębiej zanalizujemy rodowód Nektara — znajdziemy w pokoleniach dalszych odpowiednik czwarty do tego połączenia:

NEKTAR	Mah Jong	Prunus	Dark Ronald—Bay Ronald	Hampton ○
				wnuczka Galopina ●
			Pomegranate—Persimmon	St. Simon—Galopin ●
				c. Hamptona ○
		Maia—Caïus—Choice		Galopin ●
				c. Hamptona ○
	Bavarde—Campo Formio—Floraza			Galeazzo—Galopin ●
				wnuczka Hamptona ○

Skoro uprzytomnimy sobie, iż najlepszymi elementami rodowodu Mah Jong'a w pokoleniach bliższych są Prunus — Dark Ronald i Persimmon, konie te zaś typem i krwią uważane są za najbliższe Hampton'owi — zrozumiałą się staje preponderancja Mah Jong'a do tej krwi, ta zaś zawsze doskonale się łączy z krwią Galopina. To samo zjawisko spotykamy zresztą u następnych koni na liście dzieci Man Jong'a.

Nalewka, córka Hulanki po Manton (Hampton + Galopin), Macedonja, córka Cylicji po Fils du Vent (Hampton + Galopin), oraz wielu innych.

Krew Dark Ronald'a dotychchas nic nie straciła ze swojej żywotności: w Anglii na czołowych miejscach stoją stary Son-in-Law i dwaj jego synowie Winalot i Foxlaw. W Niemczech przez szereg lat — Wallenstein, Herold i Prunus, czyli trzej synowie wielkiego irlandczyka, ostatnio zaś wnuk — bezkonkurencyjny Oleander. Na Węgrzech — Weissdorn i Nubier. Możemy więc żywić nadzieję, iż w Polsce również prądy te utrzymają swoją żywotność i że Mah Jong obdarzy nas niejednym jeszcze wybitnym crack'iem, mając dopiero lat trzynaście.

Że krew Dark Ronald'a nadaje się do inbreed'owania (pomimo dwóch zasadniczych „ale": późny rozwój i nieszczególne nogi (Dark Ronald Beine), mamy dowód na oaksistce niemieckiej 1935 roku, klaczy Dornrose.

DORNROSE	Oleander—Prunus—**Dark Ronald**
	Dolly—**Dark Ronald**

Jest to, jak widzimy, inbreed bardzo bliski, nie przeszkodził jednak dla Dornrose wygrać Oaks i Kisasszony Rennen! Vivant sequentes!

Wśród stallion'ów naszych Palü pochodzi po córce Dark Ronald'a, posiada go również Gainslaw, Unkenruf, zresztą mamy w kraju niemało córek i wnuczek Dark Ronald'a.

Rozpatrzyliśmy dotychczas czołową grupę naszych reproduktorów: trzy z nich było pochodzenia niemieckiego, dwa — angielskiego. W tej czołowej grupie najstarszym jest Illuminator, który liczy już sobie lat 20, o dwa lata młodszym od niego jest Villars.

Pozostałymi reproduktorami nie będziemy się zajmować: najlepszy syn **Torelore** Iris zawiódł, zresztą musi on (Torelore) po przebytej chorobie poprawić swoją renomę (lub ostatecznie pogrzebać), **Harlekin** jest już starym reproduktorem, **Mainberg** i **Oszczep** nie żyją, **West Nor West** powędrował do Czechosłowacji, krajowy **Forward** nie miał zbyt szczęśliwego roku, poza Bałtykiem bowiem nic nie wzniosło się ponad poziom przeciętności. Najlepiej stosunkowo z tej grupy „wyszedł" **Büvesz,** dając Oaksistkę Mortunę, pożytecznych Łokietka, Łozę i Loridana (po których oczekiwano więcej) oraz w stawce dwuletniej swej, liczącej sześć głów zaledwie — obiecujących Pommery'ego, Paivę i Ines.

Tak więc, pomimo, iż Ławnik, Loridan, Łokietek, Łoza oraz trzylatki częściowo zawiodły — Büvesz w tej następnej grupie naszych stallion'ów zarysował się najlepiej.

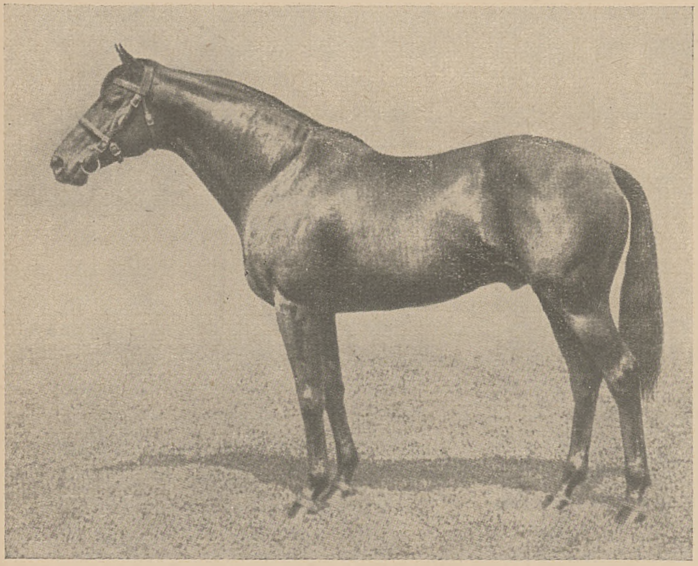
Balthazara, Boba, King's Idler'a znamy nie od dzisiaj; zresztą jest to stara gwardia i nie do niej jutro należeć będzie. Co do **Parachute'a,** również niemłodego, to nie miał on szczęśliwego roku, nie było w nim bowiem ani Granata, ani Imperatora, ani Luny, pomimo to kilka dwulatków po nim niezłe wywarło wrażenie. Nitrat zwyciężył dwukrotnie, wykazał się zdolnościami do galopowania Parnar, podobnie i Panama, Nur; jedynie brat Luny Nieporęt zawiódł całkowicie pokładane w nim nadzieje, lecz nie należy zapominać, iż jest to duża i ciężka maszyna, a tego kalibru konie rzadko zabłysną w wieku dwuletnim.

Nie ma szczęścia na polskiej ziemi **Palü;** syn niepobitego Landgrafa i dobrej córki Dark Ronald'a, koń, który wygrał Badener Meile, powinien w każdym razie lepiej się dziedziczyć. Prawda, iż Palü daje częstokroć drobne źrebięta, lecz są pomiędzy jego dziećmi również okazy zupełnie urodziwe, rodowód zaś jego uznać należy za całkiem dobry.

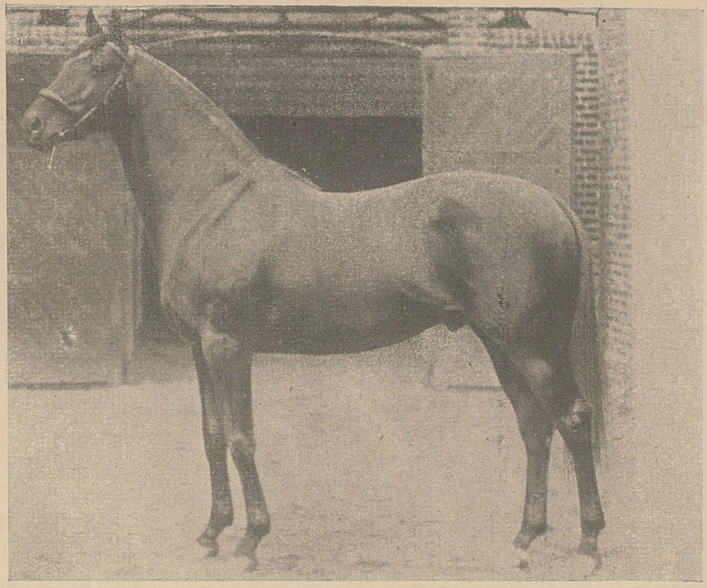
Nowe, młode ogiery idą budować przyszłą hodowlę polską; biorąc kolejno za „Rejestrem ogierów" (1936) wymieniamy ich nazwy: Arnold, Batiar, Bejrut, Camors, Casanova, Chèvrefeuille, Colombo, Duce, Dżems, Eclair, Essor, Faust, Forward, Gainslaw, Hel, Herkules, Highborn II, Jawor II, Krater, Pearlash, Rapace, Sunderland, Mourad oraz późniejsze: Ping Pong, Unkenruf, Wisus, Mat, Torero — dwadzieścia osiem stallionów, w tej liczbie osiemnaście, czyli zgórą połowa, krajowych, do których dołączą się niebawem inne...

Czy utrzymają one na tym samym chociażby poziomie spuściznę po Fils du Vent, Morganatic'u, Mości Księciu i gdy nie stanie już dzisiaj starych: Illuminatora i Villars'a, starzejącego się Bafura oraz wkraczających w lata: Rheinwein'a i Mah Jong'a — tej naszej piątki, stanowiącej „górę" reproduktorów?

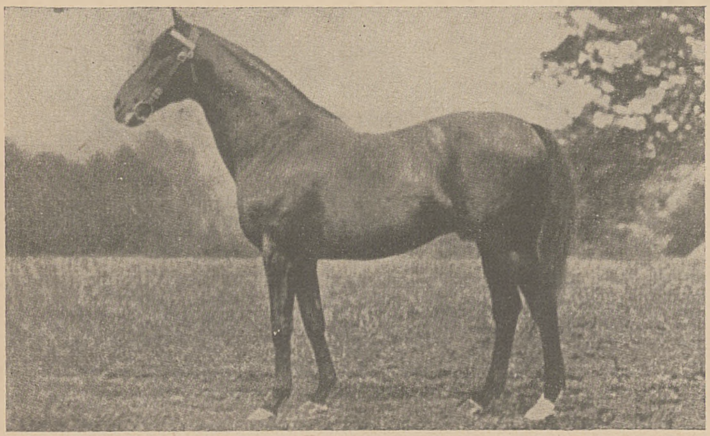
Nie bądźmy pesymistami, być może z tej plejady reproduktorów młodych wyłoni się niejedna gwiazda, która zdoła **utrzymać poziom** hodowli...



PHAROS (Phalaris — Scapa Flow) ur. 1920 r. (ChS. DYS 2×).



BUCHAN (Sunstar — Hamoaze) ur. 1916 r. (PWst. Dcp. Ec. 2×. ChS.).



GAINSBOROUGH (Bayardo — Rosedrop) ur. 1915 r. (2. D. L. Acp.).



BLENHEIM (Blandford — Malva) ur. 1927 r. (D. N.).

Podnieść poziom potrafi przede wszystkim klasowy import, doskonałej krwi, chociażby z tego względu, iż krwi tej w naszej rodzimej hodowli nie posiadamy.

Czołowe reproduktory w Anglii za rok ubiegły są: Fairway (Phalaris), Solario (Gainsborough), Pharos (Phalaris), Bosworth (Son-in-Law), Tetratema (The Tetrarch), Obliterate (Tracery), Coronach (Hurry On), Blenheim (Blandford), Winalot (Son-in-Law), Gainsborough (Bayardo).

Czołowi ojcowie matek stadnych w tym samym roku są: Buchan (Sunstar), Hurry On (Marcovil), Bachelor's Double (Tredennis), Phalaris (Polymelus), Gainsborough (Bayardo), Swynford (John o'Gaunt), Grand Parade (Orby), Sunstar (Sundridge), Pommern (Polymelus), Chaucer (St. Simon).

Czy w żyłach ogierów i klaczy naszej rodzimej hodowli płynie ta krew?

Nie, a zatem możemy ją rozpowszechnić jedynie drogą importu ogierów, dobrych ogierów.

Czem byłaby dzisiaj niemiecka hodowla bez importu Galtee More'a (Fervor) i Dark Ronald'a (Prunus, Oleander, Herold, Wallenstein)?

Nie potrzeba corocznie sprowadzać regeneratora. Jeśli natrafimy na takiego, wpływ jego sięgnie na dwadzieścia lat i dłużej, sięgnie na trzy pokolenia...

Że natrafić są duże szanse, jeśli ogier ma klasę — dowodem nazwy angielskich derbistów za 30 lat (1900 — 1930) i ich rola w rodowodach dzisiejszych. Oto one:

Diamond Jubilee, Volodyovski, Ard Patrick, Rock Sand, St. Amant, Cicero, Spearmint, Orby, Minoru, Lemberg, Sunstar, Aboyeur, Durbar II, Pommern, Gay Crusader, Gainsborough, Grand Parade, Spion Kop, Humorist (padł), Captain Cuttle, Papyrus, Sansovino, Manna, Coronach, Call Boy, Felstead, Trigo, Blenheim...

Derbista prawdopodobnie dla nas będzie za drogi. Dla wyrafinowanej hodowli angielskiej jest on niezbędnym, dla nas — wymagania możemy nieco zniżyć; chodzi o to, aby ogier miał dobre momenty w swojej karierze wyścigowej i aby reprezentował dobrą krew. Mało dobrą — **dzisiaj** dobrą.

Tak kupiono do Niemiec Chamant'a, Galtee More'a, Dark Ronalda, Nuage'a i Ard Patricka, do b. monarchii austro-węg.: Cambuscana, Buccaneer'a, Bona Vista'ę i Matchboxa, które **ufundowały** tamtejsze hodowle.

Bilans wyścigowy i hodowlany 1936 roku

(Dokończenie)

Rok 1936 zaznaczył się pierwszymi tranzakcjami eksportowymi na konie pełnej krwi angielskiej. Przede wszystkim więc znany hodowca pan Henryk Woźniakowski, nie szczędząc wysiłków i wielkiej pracy, udaje się do Ankary i finalizuje umowę z Turcją na dostawy roczniaków z Polski. Po powrocie, przy pomocy zawsze czynnego w sprawach obrotu końmi pełnej krwi, ks. Nauruza i przy poparciu Tow. Zach. do Hod. Koni w Polsce, pokonywując bardzo liczne trudności, związane z pionierskim eksportem — pan Henryk Woźniakowski doprowadza do skutku wysyłkę 12 roczniaków via Constanza do Ankary. Będzie to Jego wielką zasługą, jeśli ten próbny transport pociągnie za sobą stały kontakt z Turcją. A trudności były wielkie — nie tylko zewnętrzne, ale i wewnętrzne. Sprawy kompensacyjne, dewizowe, sprawy faktur, zwolnienia od cła, sprawy paszportowe, bardzo skomplikowane formalności weterynaryjne, trudności zorganizowania w odpowiedni sposób transportu kolejowego — (z powodu mrozów nie można korzystać z pociągów osobowych), pokonanie licznych formalności, związanych z wywozem, brak pomocników, władających obcymi językami — to praca niezwykle ciężka, której żmudność oceni tylko ten, kto bezpośrednio się tych spraw dotknął. Lecz wszelkie trudności zostały pokonane, a drugi raz może już pójdzie łatwiej po przetartych szlakach.

Niech nam wolno będzie dodać, że niektórzy hodowcy w pełnym zrozumieniu odnieśli się do pionierskiej sprawy. Panu H. Woźniakowskiemu L. J. bar. Kronenberg swoim obywatelskim stanowiskiem umożliwił dokompletowanie tuzina roczniaków, przeznaczonych do Turcji.

W listopadzie odwiedziła Polskę komisja z Litwy — bardzo ruchliwa, energiczna i pracująca bardzo intensywnie, która nabyła 19 koni pełnej krwi. Poszukiwała ona przede wszystkim młodych, dobrze zbudowanych, przyziemnych klaczy, których typ najlepiej może reprezentowała nabyta na torze Lutecja, córka Balthazar'a.

Do **Czechosłowacji** został sprzedany West Nor West, który był kapitalnym ogierem, przede wszystkim jeśli chodzi o wyborne konie półkrwi, jakie dawał. Na torze pozostawił klasowego a przy tym pięknego Gaffeur'a — syna niezawodnej Gaff. Wraz z West Nor West'em sprzedano do Czechosłowacji dwie klacze pełnej krwi.

Tak więc eksport koni pełnej krwi zrobił poważny krok naprzód.

***

Jeśli chodzi o import, to stado Krasne nabyło we Francji syna Pharos'a — **Ping Pong'a**, który reprezentował niewątpliwie derby-klasę w swej ojczyźnie. Ponieważ pochodzi z rodziny par excellence biegającej, ma wiele zalet budowy i sprawdzoną dzielność — powinien być cennym nabytkiem dla naszej hodowli, a w szczególności dla naszego najstarszego stada. Następnym z kolei zadaniem stada Krasne powinno być odnowienie i odmłodzenie składu matek.

Pan Antoni Budny, łamiąc liczne trudności, nabył w Anglii 4 klacze na przetargach w Newmarket:

Dusky Queen i Silvretta stanowią kupno naprawdę niedrogie, a perspektywa na dwoje wnucząt znakomitego Colorado jest bardzo pociągająca.

***

W ciągu roku 1936 suma nagród na wyścigach dla koni pełnej krwi ang., wys. półkrwi i półkrwi ang. wyniosła (w sumie zaokr.) **3.519.000 zł.** i zmniejszyła się w porównaniu z r. 1935 o 160.000 zł. Spadek wynosi 2,3%.

Nieznaczny wzrost nagród stwierdzamy na torze stołecznym i na torze lubelskim. Stosunkowo znaczny wzrost nagród stwierdzamy na wyścigach koni arabskich i an.-arabskich, co notujemy na plus działalności Tow. Hod. Konia Arabskiego.

Poniżej szczegółowy wykaz nagród — w porównaniu z rokiem 1935.

Tor i Towarzystwo	dni wyścig. 1936 r.	Suma nagr. i prem. 1935	Suma nagr. i prem. 1936	Różnica zł.
Warszawa (Tow Zach. do H. K. w Polsce)	101	2.761.542	2.774.832	+ 13.290
Lwów (Małop. Tow. Zach. do H. K.)	52	311.624	293.404	— 18.220
Łódź (Łódzkie Tow. Zach. do H. K.)	6	171.336	95.568	— 75.768
Lublin (Lub-Wol. Tow. Z. do H. K.)	16	101.450	102.776	+ 1.320
Poznań (T. W. K. Ziem Zachodnich . .	15	139.073	99.020	— 40.053
Katowice (T. W. K. Ziem Zachodnich . .	15	114.980	94.169	— 20.811
Zakopane (Małop. Kl Jazdy)	8	53.095	33.000	— 20.095
Wilno (Wileńskie T-wo Wyść. Kon. . . .	7	26.246	25.993	— 253
		3.679 000	3.519.000	**— 160.000**
Wyścigi koni arabskich i anglo-arab. (Tow. Hod. K. Arab.)		278.739	301.819	**+ 23.000**

TABELE STATYSTYCZNE RÓŻNE.

A. Konie: pełnej, wysokiej półkrwi i półkrwi angielskiej.

Rok	biegało koni	Rozegrano gonitw				Było startów			
		płaskich	z płotami	z przeszkodami	Ogółem	w gonitw. płaskich	w gonitw. z płotami	w gonitw. z przeszk.	Ogółem
1935	886	1210	192	121	1523	6731	867	482	8080
1936	881	1184	180	104	1468	6337	837	422	7596
Różnica:	—5	—26	—12	—17	—55	—394	—30	—60	—484

Wyścigi cofnęły się więc ilościowo — choć nieznacznie.

Ilość koni na torze warszawskim spadła z 614 na 608 — a więc była prawie ta sama.

Ilość startów natomiast z 4371 w r. 1935 wzrosła na torze stołecznym do 4532 w r. 1936, a w związku z tym zwiększyła się przeciętna ilość startów na konia pełnej krwi z 7.11 na 7.45. Przeciętna ilość startów na konia w Polsce wypada 8.62.

	B. Konie arabskie			C. Konie anglo-arabskie		
	Ilość koni	Ilość gonitw płaskich	Ilość startów w gon. płaskich	Ilość koni	Ilość gonitw płaskich	Ilość startów w gon. płaskich
1935	96	121	727	11	9	38
1936	82	138	657	22	21	110
Różnica . .	— 14	+ 17	— 70	+ 11	+ 12	+ 72

Ilość koni arabskich w treningu była mniejsza, lecz ilość gonitw była większa. Gonitwy koni anglo-arabskich doznały poprawy, ale też ciągle obracają się w ramach zupełnie miniaturowych.

Najwyższe sumy wygrały następujące konie 3-letnie lub starsze (12 koni).

		Suma Zł.
1.	3 l. og. Horyń (Illuminator — Gambja)	117.311
2.	3 l. og. Kares (Rheinwein — Eloe)	97.160
3.	3 l. og. Gaffeur (West Nor West — Gaff)	93.140
4.	5 l. og. Łeb w łeb (Villars — Rossadana)	70.660
5.	4 l. og. Bandit (Bafur — Barbara Belle)	70.000
6.	4 l. kl. Napaść (Bafur — Nabotoris)	70.009
7.	4 l. og. Aak (Wampir — Rózga)	62.600
8.	4 l. og. Libretto (Gralsritter — Conferva)	51.000
9.	3 l. og. Habdank (Ricsay — Hunleány)	50.740
10.	4 l. og. Bałtyk (Forward — Bona Dea)	44.500
11.	3 l. og. Cygnus (Mainberg — Cylla)	39.188
12.	3 l. og. Iris (Torelore — Nuit de Mai)	37.985

Najwyższe sumy wygrały następujące konie 2-letnie (12 koni).

		Suma Zł.
1.	og. Nektar (Mah Jong — Bavarde)	73.585
2.	og. Piano (Bafur — Harmonja)	24.300
3.	og. Marap (Rapace — Marionette)	22.700
4.	og. Lech II (Rheinwein — Tedy)	21.240
5.	og. Loyal (Rheinwein — Huryska)	20.000
6.	og. Pasjans (Bafur — Fortuna II)	16.179
7.	og. Katon (Colombo — Antinea)	12.900
8.	kl. Karola Picton (Villars — Princess Picton)	11.800
9.	kl. Nola (Chèvrefeuille — Fiume)	11.740
10.	kl. Iffet (Illuminator — Arrow)	10.460
11.	og. Jon (Villars — Jokohama)	10.375
12.	og. Le Picador (Mainberg — La Paloma)	10.240

Najwyższe sumy wygrały następujące konie w gonitwach z płotami lub przeszkodami (6 koni).

		Suma Zł.
1.	płn. og. Nurt (Double Up — Hera)	18.400
2	płn. kl. Chérie (Huszár II — Tilly II)	14.980
3.	4 l. og. Harry (Wily Attorney — Hippia)	11.375
4.	6 l. og. Gentry (Bafur — Aquamarine)	11.200
5.	5 l. kl. Ircha (Palü albo Theokrit — Isar II)	9.300
6.	5 l. og. Nestor (Bob — Barbara)	8.790

Wyścigi z płotami w Warszawie były naogół nieco lepiej obsadzone niż w r. 1935, jednakże przepis, dający koniom z niższych kategorii wyścigów płaskich ulgi wagi przy debiucie w gonitwach z płotami, nie dał spodziewanego rezultatu. Nurt był najlepszym koniem płotowym w Warszawie obok dwóch koni A. hr. Rostworowskiego — Harry i Gentry, a na prowincji najbardziej wyróżniła się Chérie. Mamy nadzieję, że ktoś ze sprotsman'ów wypowie się szczegółowiej o tegorocznych wyścigach z przeszkodami. Żadne zasadnicze zmiany na lepsze nie zaszły — jeśli idzie o zasadnicze rozwiązanie zagadnienia wyścigów z przeszkodami. (Nowe Prawidła wyścigów z płotami i przeszkodami nie weszły jeszcze w życie).

Zestawienie według płci i wieku koni, które biegały na torach polskich w 1936 r.

PŁEĆ	2 l.	3 l.	4 l.	5 l. i st.	Razem
Ogiery . . .	116	129	97	114	456
Klacze . . .	137	109	91	75	412
	253	238	188	189	868

Ogółem biegało:	ogierów i klaczy . . .	868
	wałachów	13
	koni arabskich . . .	82
	koni anglo-arabskich .	22
		985

Ilość koni porównawcza.

	Pełnej. wys. półkrwi i półkrwi ang.		Arabskie	Ang. ar.
	ogierów i klaczy	wałachów	różnej płci	różnej płci
1935	870	17	96	11
1936	868	13	82	22
Różnica	— 2	— 4	— 14	+ 11*)

**
*

Cena roczniaków, której wykładnikiem jest licytacja w Warszawie, spadła z 3.925 zł. w r. 1935 na 3.360 zł. w r. 1936. „Jeździec i Hodowca" omówił jedną stronę przyczyn tej zniżki w Nr. 31 z r. 1936 na str. 605. Jednakże nie wyczerpuje to całokształtu zagadnienia zniżki cen na roczniaki, a tylko oświetla fatalny wpływ **produkowania** koni pełnej krwi **na hodowlę.**

Spadek cen na produkty naszej hodowli wywołany był w roku 1936 jeszcze przez dwie przyczyny, z których jedna jest charakteru materialnego, druga charakteru psychicznego.

Pierwsza przyczyna — to ciągle niedostateczna suma nagród, rozgrywana na torach polskich, a w szczególności niemożność wypłacenia nagród na torze stołecznym w wysokości przewidzianej przez program — bynajmniej nie przesadny i bynajmniej nie wygórowany. Nagrody na torze stołecznym wypłacono do wysokości tylko 77%, suma nagród w Polsce zmniejszyła się o przeszło 160.000 zł.

Druga przyczyna — psychiczna — wymaga szerszego omówienia.

Drugie półrocze roku 1936 upłynęło pod znakiem intensywnego rozważania sprawy przeniesienia toru. Otóż powstała w sferach wyścigowych i hodowlanych obawa przed skutkami przeniesienia w przyszłości toru z Mokotowa na Służewiec. Obawa ta jest uzasadniona i nie ma co jej się dziwić. Wszak przeniesienie toru do odległego od środka miasta Służewca może, a teoretycznie rzecz biorąc, nawet musi wywołać spadek obrotów w totalizatorze, a wówczas nieuchronnie nastąpi zniżka nagród. Kasy na mieście, nawet jeśli się je rozszerzy i rozbuduje stosownie do potrzeb amatorów wyścigów i graczy milionowego miasta — nie rozwiążą nigdy tej sprawy, gdyż związane są z kosztownemi lokalami śródmieścia.

Można więc łatwo zrozumieć, że w takiej atmosferze gorączkowego przenoszenia toru i wobec z tym związanych widoków — stajnie nie mogą kwapić się zanadto do kupowania młodych koni. Hodowli zaś te nastroje dały się już dotkliwie we znaki. Nie trzeba również zapominać o tym, że dzięki odlicze-

*) W Nr. 7 „J. i H." r. b. na str. 124 w spisie koni, które poza samymi zwycięstwami zajęły jedno płatne miejsce, opuszczono: Łeb w łeb (3×1, 1×II).

niom z totalizatora w Warszawie, mogą się odbywać wyścigi na kilku torach prowincjonalnych. Wszędzie spotykamy się z tym samym zjawiskiem: tor stołeczny ożywia tory prowincjonalne. To też troska aby tor stołeczny oparty był na trwałych podstawach jest troską wszystkich tych torów prowincjonalnych, których byt związany jest z funduszami, które via Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych płyną z wyścigów warszawskich wgłąb kraju.

**
*

Przeniesienie toru — to sprawa zupełnie zasadnicza i od racjonalnego jej rozwiązania zależy dalszy byt hodowli koni pełnej krwi. Dla tego też musimy oświetlić tę rzecz szerzej, ponieważ zagadnienie to weszło w roku 1936 w fazę rozważań decydujących.

Zorganizowano kampanię prasową przeciwko Towarzystwu Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, której treścią jest „Towarzystwo **nie chce** przenieść się na Służewiec".

Pierwsza, odrazu narzucająca się odpowiedź na ten zarzut, brzmi: „Pocóż Towarzystwo nabywałoby na własność tereny na Służewcu i pocóż czyniłoby na nowym torze szereg inwestycji, wydając na ten cel kwotę już około 7 milionów złotych?" Gdyby obroty totalizatora utrzymały się na poziomie z roku 1928 czy 1929 — to Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce posiadałoby prawdopodobnie już w r. 1936 fundusz, potrzebny na rozbudowę nowego toru. Ale przyszedł ciężki kryzys w latach 1931 — 1935, nastąpiło skurczenie się gry, a wraz z tym — zahamowanie wydatniejszych robót inwestycyjnych na Służewcu. Obroty spadły o 36% i w latach 1931—1936 walczyć trzeba było o minimum środków pieniężnych dla hodowli, a na Służewiec szły tylko sumy stosunkowo niewielkie; tym niemniej poczyniono szereg melioracji, kosztownych, aczkolwiek mało widocznych robót ziemnych, podsiewów torów etc. W latach 1931—1936 Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce nie posiadało żadnych środków **na szybkie** przeniesienie toru, a to co udaje się wycisnąć z budżetu Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce — to znikomo mało w porównaniu z kosztorysem nawet zredukowanym do granic najniższych. Tym niemniej od lipca r. ub. pracowano w Towarzystwie Zachęty do Hodowli Koni w Polsce bardzo usilnie nad planami i kosztorysami. Uzgadnianie ich i zatwierdzanie przez odpowiednie władze — to kwestia nie tygodni, a miesięcy i to wielu: przecież tor to kwestia nietylko licznych budynków, ale kanalizacji, dróg, oświetlenia, komunikacji etc. — wszystkie te rzeczy muszą być przystosowane do istniejących sieci, bądź też muszą być tworzone osobne kompleksy, trzeba liczyć się z wieloma względami najróżnorodniejszej natury.

Nasuwa się proste, zdawałoby się, rozwiązanie sprawy: zaciągnąć pożyczkę. Byłoby to bardzo łatwe, gdyby można mieć nadzieję na powrót wyścigowej p r o s p e r i t y z roku 1929. Ale jest rzeczą jasną, że po przeniesieniu toru ze śródmieścia za miasto, nawet myśleć o tym nie można. Ideałem na Służewcu będzie jeśli obroty totalizatora nie zmniejszą się z n a c z n i e w stosunku do obecnych. Jak więc w takich warunkach można obciążać nagrody i premie hodowlane tak wielką pożyczką, jaka byłaby potrzebna na budowę całego toru? Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce pomyślało o znalezieniu kredytów na wykonanie części inwestycji na nowym torze swoim kosztem. Jeśli jednakże podważylibyśmy warunki materialne istnienia stajen wyścigowych i stad przez **nadmierne** obciążenie funduszów Towarzystwa (przeznaczonych przecież w lwiej części na nagrody i premie) na spłaty zbyt wielkiego długu i procentów — to można się poważnie obawiać, że zaczniemy budować stajnie i trybuny, ale przerwiemy tę budowę poprostu dla tego, bo może nie być koni na nowym torze, a wówczas nie będzie dla kogo budować trybun. Przedstawmy sprawę jasno: stajnie wyścigowe już dziś walczą z wielkimi trudnościami, aby przy obecnej redukcji nagród, a przy wzroście cen owsa, datującym się już od września 1936 roku, módz dokupywać młode konie od hodowców. A jeśli jeszcze ograniczymy nagrody na nowym torze przez nieostrożne lub nadmierne zadłużenie się — łatwo wytworzyć się może takie zjawisko, że stajnie biegać będą posiadanym obecnie materiałem końskim tak długo, jak ten wytrzyma na nogach, a następnie przestaną zaopatrywać się w młode konie od hodowców i dadzą sobie święty spokój z wyścigami.

Bardzo często słyszy się na to replikę: „nie ma nieszczęścia, jak małe i nie hodowlane stajnie zbankrutują". To jest zapatrywanie najzupełniej nie słuszne. Choćby dla tego, że klasowy koń może się znajdować w małej i nie hodowlanej stajni, a duża hodowlana stajnia może mieć i ma zawsze część koni gorszych, a siłą rzeczy i prawem selekcji — ma także odpadki.

Zresztą konie wielkie istnieją dzięki rzeszy koni małych!

A poza tym: stajnię wyścigową samą można przetrzymać dużo łatwiej niż stajnię hodowlaną, połączoną ze stadem.

**
*

Obawy o zmniejszeniu nagród na Służewcu pogłębiają się jeszcze przez nierozwiązaną dotychczas kwestię komunikacji. Sprawa ta rozwiązana niedostatecznie lub nienależycie zdecyduje o braku frekwencji i braku dochodów z totalizatora, który przecież jest jedynym źródłem, z którego wypłacane są nagrody i premie hodowlane. Nawet przy bardzo zwiększonym taborze linia tramwajowa (obecnie doprowadzona do Szop Polskich) jest drobnym fragmentem w całości zagadnienia komunikacji miasta z torem wyścigowym. Ponieważ idealne rozwiązanie — kolej podziemna (NS — Żoliborz — Służewiec) należy narazie do dziedzin marzeń, przeto trzeba myśleć narazie o odgałęzieniu kolei normalnotorowej, ze stacją w obrębie toru, o zorganizowaniu specjalnej linii autobusowej i t. d. Na to wszystko trzeba nietylko pieniędzy, ale i czasu.

Sprawy komunikacji, sprawy techniczne, jak kanalizacja, budowa pomieszczeń dla kilkuset rodzin pracowników i kilkuset koni — całe miasteczko — budowa trybun, kas, budowa dróg i dojazdów wewnętrznych, sprawy pieniężne o znaczeniu zasadniczym, związane z egzystencją stajen i stad, badania urządzeń na innych torach — oto zagadnienia, którymi zajmowało się Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce w drugim półroczu ubiegłego roku.

Do jakiego stopnia sprawy te nie są łatwe do rozwiązania dowodzi fakt, że są one przedmiotem badań i rozważań nie tylko Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, nie tylko Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, ale również musiały siłą rzeczy być rozważane w kilku innych Ministerstwach.

Bo łatwo jest coś zburzyć i zniszczyć, dużo ciężej coś zbudować. Zburzony dom, czy zburzona dzielnica dają się odbudować w czasie, który zależny jest tylko od sumy pieniędzy, potrzebnych na odbudowę. Natomiast raz zniszczona hodowla koni, lub choćby zniszczenie jej jednego działu — to dziesiątki lat pracy i wysiłku ludzkiego i tych lat pracy nie można przyśpieszyć żadną sumą pieniężną.

Troska, aby hodowli nie zburzyć, troska aby przenieść tor, możliwie szybko, ale w sposób, który wywołałby możliwie najmniejsze wstrząsy w hodowli — to zajmowało uwagę Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, starającego się pracować nad rozwiązaniem zagadnienia, które dla sprawy hodowli koni ma znaczenie, podkreślamy raz jeszcze, najzupełniej zasadnicze i kapitalne.

Wierzymy, że wszystkie te czynniki, które obecnie sprawę przeniesienia toru mają w swych rękach, potrafią ją rozwiązać bez cięższego wstrząsu dla hodowli koni pełnej krwi.

Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce uczyni wszystko, co jest w jego mocy, aby wysiłki jego i pieniądze, które na ten cel poświęca i poświęcać będzie, użyte były jaknajracjonalniej.

JUBILEUSZOWY GRAND NATIONAL

W roku bieżącym rozgrywka tak zwanego „Derby steeplerów" nosić będzie specjalnie uroczysty charakter, ze względu na przypadającą setną rocznicę wyścigu, jak również ze względu na oczekiwaną obecność króla i królowej.

Prototyp Grand National Steeple Chase rozegrano coprawda w r. 1836, ale na torze Maghull, przy czym zwyciężył The Duke pod kpt. Becher. W następnym roku The Duke powtórzył swe zwycięstwo pod innym jeźdźcem, p. Potts, zaś w 1838 był III-ci w steeple-chase, przeniesionym już na obecny tor Aintree pod Liverpoolem.

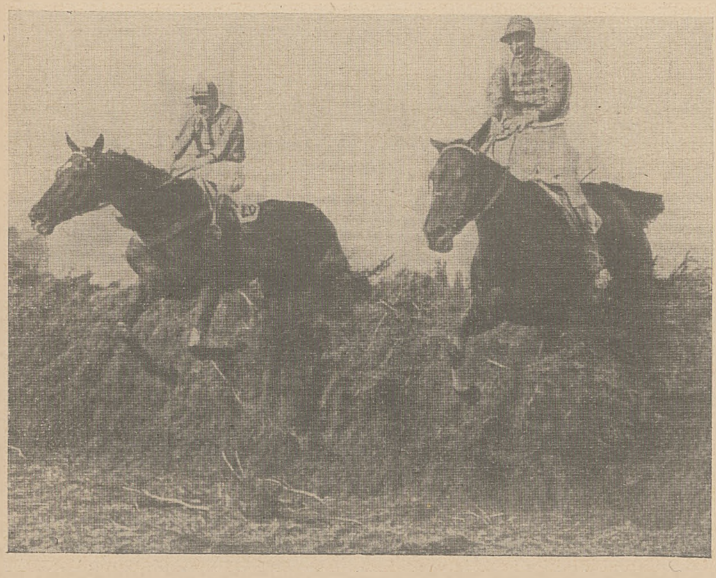
Od roku 1843 wyścig dla zwiększenia zapisów przekształcono na handicap, przy czym do chwili obecnej zaledwie 7 koni potrafiło na tym torze zwyciężyć dwukrotnie: Peter Simple, Abd el Kader, The Colonel, The Lamb, Manifesto, Poethlyn, Reynoldstown.

Warunki „The Centenary of the Grand National Steeple-Chase" w r. 1937 są następujące: zapisy po 100 fst. (10+50+40) z dotacją od Towarzystwa 4.000 fst., dla 6 l. i st. koni, które były z miejscem w steeple'u, dotowanym 200 fst., na dystansie 3 mili i więcej, bądź wygrały steeple na jakimkolwiek dystansie z nagrodą 500 fst. Wagi w granicach 12—7 i 10 st. (w roku zeszłym dolna granica wynosiła 10—7). Dystans 4 mile 856 yardów, przeszkód 30.

Z zapisanych w pierwszym terminie 60 koni, po ogłoszeniu wag przez p. G. H. Freer, zapłacono drugi meldunek za 42 koni, z czego około 30 weźmie udział w wyścigu dnia 19 marca.

Sportowa Anglia ze zdziwieniem przyjęła fakt niezapisania 10-letniego Reynoldstown, popularnego zwycięscy Grand National'u w roku 1935 i 1936. Właściciel jego, maj. Furlong, nie chce, jakoby, narazić swego ulubieńca na ponowny tak wielki wysiłek pod najwyższą wagą, idąc za przykładem p. Clark, która po zwycięstwie Kellsboro Jack w r. 1933 zdecydowała, że nie wyśle go już powtórnie na start w Aintree.

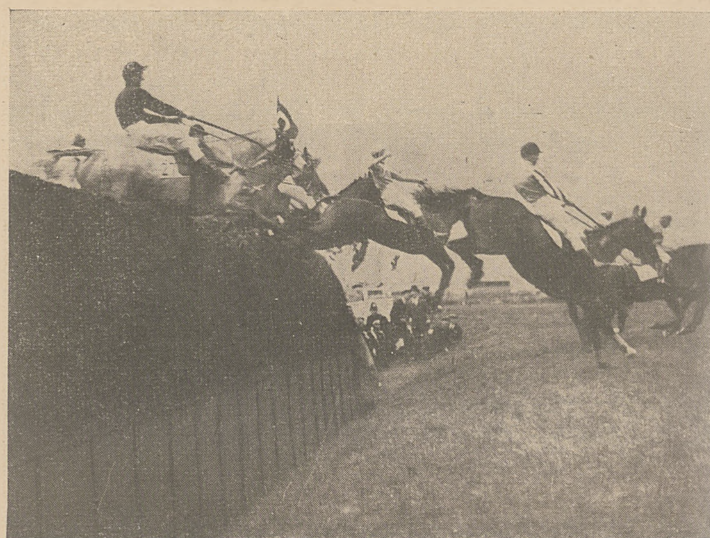
W dawnych czasach nikomuby na myśl nie przyszło takie oszczędzanie konia, zwłaszcza wałacha-steeplera. Przypomnę, że Manifesto brał 8 razy udział w Grand National, z następującym rezultatem: w r. 1895 — czwarty, 1896 — bez miejsca, 1897 i 1899 zwyciężył, 1900, 1902 i 1903 — trzeci i wreszcie w roku 1904 — bez miejsca (miał wtedy już 15 lat). Co prawda liczyć się należy z faktem, że dotąd żaden koń nie zwyciężył w Grand National 3 razy, zaś pod najwyższą wagą 12—7 zwyciężyły tylko Cloister, Manifesto, Jerry M, Poethlyn.



Łagodna zima tegoroczna sprzyja robocie przygotowawczej, i większość uczestników Grand National'u startowała już na torach podlondyńskich t. zw. Park Courses. Krótsze dystanse i łatwiejsze przeszkody na tych torach nie wiele rzucają światła na szanse kandydatów, to też opinia sportowa w pierwszym rzędzie przypisuje szanse koniom, które startowały już w Grand National, bądź też w Great Sefton, Stanley i Valentine St. Chase, rozgrywanych również na torze w Aintree, ale na mniejszych dystansach.

Przejdźmy obecnie do tegorocznych uczestników.

Golden Miller jest uważany za jednego z najlepszych steeplerów powojennych, ale istnieje obawa, że zniechęcił się do przeszkód w Aintree. Dotychczas startował w Grand National 4



razy, przy czym w r. 1933 upadł, w 1934 pod wagą 78 kg. zwyciężył w rekordowym czasie 9 m. 20 sek., w 1935 zrzucił jeźdźca, w 1936 upadł na pierwszej przeszkodzie, a po tym powtórnie. Na innych torach jest championem i posiada niezwykły rekord 5 zwycięstw pod rząd w Cheltenham Gold Cup (1932, 3, 4, 5, 6). W roku bieżącym będzie próbował po raz szósty zdobyć ten klasyczny steeple-chase, w którym na dystansie 5.400 mtr. spotka się pod równymi wagami z Reynoldstown, Kellsboro Jack i z najbardziej obiecującym młodym steeplerem Rightun.

Jeżeli zwycięży, odstartuje znowu jako faworyt w Grand National, w którym dosiadać go będzie ż. E. Williams, dziewiąty z kolei jeździec w karierze Golden Miller'a.

Drugie i trzecie miejsce za Reynoldstown w r. z. w odstępie 12 i 6 długości zajęły **Ego** i **Bachelor Prince,** które startują w r. b. pod identycznymi niemal wagami. **Delaneige** należy już do weteranów Grand National'u: w r. 1933 był czwarty, zaś w 1934 drugi za Golden Miller. Ostre tempo powojenne okazało się zabójczym dla starszych steeplerów, i w ostatnich latach zwyciężają w Grand National konie poniżej 10 lat, niemniej Delaneige jest b. pewnym skoczkiem i znajduje się ostatnio w dobrej formie. W listopadzie przyszedł łeb w łeb na pierwszym miejscu z **Don Bradman** w Great Sefton St. Chase. Nie wolno zapominać o idącym pod niską wagą **Blue Prince,** który zajął drugie miejsce za Reynoldstown w 1935 roku.

Jest rzeczą powszechnie znaną, że sprawozdawcy wyścigowi i hippolodzy w Anglii mało cenią formę koni zagranicznych, natomiast handicaperzy mają wyjątkowo ciężką rękę dla „cudzoziemskich najeźdźców". Doświadczyły tego w r. b. francuskie **Potentate** (skreślony) i **Tapinois** (w r. z. był bez miej-



sca), oraz amerykańskie **Battleship i What Have You.** Największe z nich szanse posiadać wydaje się Battleship, syn Man o'War, zwycięzca amerykańskiego Grand National'u, który ma już na swym koncie dwa zwycięstwa w Anglii w bieżącym sezonie.

Pozostałe konie mają za sobą dobre performances, ale debiutują w Grand National'u. **Royal Mail** pobił (z różnicą wagi) Golden Miller'a w Becher St. Ch., zaś **Drinmore Lad** był ostatnio z nim łeb w łeb, oba są przy tym od niego młodsze i w pierwszych notowaniach są faworytami.

Przypomnę, że po wojnie debiutowały zwycięsko w Grand National'u: Tipperary Tim, Gregalach, Shaun, Goilin, Forbra, Kellsboro Jack i Reynoldstown.

Tegoroczny Grand National prezdstawia się wyjątkowo zagadkowo i możliwie, że odegrają w nim rolę nawet zupełnie nieliczone konie, zhandicapowane poniżej 70 kg. Qui vivra, verra — choć co prawda więcej będzie takich, którzy o wyniku przeczytają, niż obecnych w Aintree.

Silvio.

ZIMOWE WYŚCIGI KONNE W ZAKOPANEM

Od lat pięciu Małopolski Klub Jazdy przystępuje do organizacji zimowych wyścigów konnych w Zakopanem, nie wiedząc do ostatniej niemal chwili, jakimi środkami będzie mógł dysponować i na czyją pomoc liczyć.

Trudności te zwiększały się z roku na rok i w 1936 roku Klub zdecydował rozpisać program i odbyć wyścigi, licząc na własne siły, oraz na doraźne poparcie gminy Zakopanego i na ofiarność p. posła Mariana Dąbrowskiego, który popierał Klub od szeregu lat.

Z próby tej wyszedł Małopolski Klub Jazdy zwycięsko — lecz wyczerpał wszystkie swoje rezerwy pieniężne.

To też, przystępując w tym roku do organizacji zimowego sezonu na terenie Zakopanego, przypuszczał słusznie, że zeszłoroczny jego wysiłek zostanie oceniony i że będzie mógł liczyć na zezwolenie otwarcia kilku oddziałów kas totalizatora w Warszawie do gry na Zakopane.

Rozpoczęte w tym kierunku starania i zabiegi napotkały jednak na duże trudności.

Zabiegi te trwały od pierwszych dni września do końca grudnia 1936 roku.

Sporządzono zawczasu dwa różne dziesięciodniowe programy wyścigowe, z których jeden opierał się na subwencji, drugi zaś na warszawskich kasach — lecz do 22 grudnia sytuacja nie została wyjaśniona.

Ze względu na to, że z zimowymi wyścigami nierozdzielnie związane były tradycyjne na terenie Zakopanego i trwające od 9-ciu lat zawody konne, los ich został również zagrożony, gdyż bez pomocy wyścigów, nie mogłyby one być dalej kontynuowane.

Ponieważ zimowe zawody konne miały się rozpocząć 10-go stycznia 1937 roku, a projektowany sezon wyścigowy w dwa tygodnie później, t. j. 24-go stycznia, nie było już czasu na dalsze wahania i Zarząd postanowił, skracając meeting wyścigowy do siedmiu dni i opóźniając sezony zimowych zawodów i wyścigów konnych o tydzień, opracować naprędce nowy, trzeci z kolei, program, ujęty w skromniejsze ramy, i odbyć meetingi własnymi siłami, opierając się na popularności zakopiańskich wyścigów i na zwiększających się z roku na rok obrotach miejscowego totalizatora.

Niepewna sytuacja wyjaśniła się dopiero w ostatnich dniach grudnia.

Wyjaśniła się ona o tyle, że władze zezwoliły Klubowi na otwarcie i uruchomienie trzech oddziałów kas totalizatora w Warszawie, dając mu tym samym możność nie tylko odbycia projektowanego sezonu wyścigowego, lecz przedłużenia go o trzy dni dodatkowe.

Warunki atmosferyczne wyjątkowo sprzyjały w tym roku Małopolskiemu Klubowi Jazdy.

Zima śnieżna trzymała się przez cały czas trwania sezonu wyścigowego, pozwalając na utrzymanie toru w stanie wzorowym.

Nawet w dniu „Wielkiej Nagrody Tatr", nie zważając na tradycyjną w tym dniu, od początku istnienia zakopiańskich wy-



Na trybunie. Od prawej stoją: gen. dyw. J. Rómmel, sen. Z. Lewakowski, p. M. Jamont, gen. Wł. Anders, rtm. J. Jacyna.

ścigów, śnieżycę i niepogodę, stan toru w tym roku pogorszył się tylko nieznacznie i był naogół dobry.

Udała się też i pierwsza próba telefonicznego połączenia się z oddziałami kas w Warszawie, która nie zawiodła ani razu i działała bardzo sprawnie.

Technicznie przedstawiała się ona następująco:

W dniu wyścigów, około godziny 8-ej rano, podawano z Zakopanego do Warszawy, za hasłem i odzewem, konie, wycofane ze wszystkich gonitw dnia.

O godzinie 9.30 rozpoczynała się gra w warszawskich kasach na wszystkie gonitwy, oraz były w nich przyjmowane zakłady łączne.

Na pół godziny przed pierwszą gonitwą, t. zn. około godziny 11-ej, podawano telefonicznie z Zakopanego do Warszawy nazwiska jeźdźców i wagi w pierwszych trzech gonitwach.

Po pierwszej gonitwie, wraz z jej wynikiem, podawano nazwiska jeźdźców i wagi pozostałych dwóch gonitw dnia.

Po każdej gonitwie łączono się telefonicznie z Warszawą i podawano jej wynik.

Co się tyczy obrotu totalizatora, jak również wypłat, podawano je sobie nawzajem po każdej następnej gonitwie.

W ten sposób, tak Warszawa, jak Zakopane, nie zważając na odrębne, co prawda mało różniące się wypłaty, były w każdej chwili dokładnie poinformowane o najdrobniejszych szczegółach, dotyczących wyścigów.

Programy wyścigowe wysyłano do Warszawy na dwa dni przed każdym dniem wyścigowym, przez co warszawska publiczność, grająca na Zakopane, była dobrze zorientowana o startujących w danym dniu koniach.



Ciężka praca tsartera p. K. Zaleskiego oraz jeźdźców podczas śnieżycy.

Podczas tegorocznego sezonu zimowego został po raz pierwszy zastosowany przez sędziego-startera p. K. Zaleskiego sposób startowania za pomocą taśmy gumowej własnego pomysłu.

Wąż gumowy, naciągnięty wpoprzek toru, tworzy zaporę, która w momencie startu, puszczona automatycznie, odskakuje i otwiera tor do galopu koni. Przyrząd ten okazał się nadzwyczaj praktyczny w zastosowaniu.

Skromny i opóźniony program, spowodowany brakiem zasobów pieniężnych, ściągnął w tym roku do Zakopanego tylko 55 koni, czyli o 20 koni mniej niż w roku ubiegłym.

Odbiło się to zasadniczo ujemnie na obsadzie pól w wyścigach i na obrotach totalizatora.

Nie zważając jednak na to, tegoroczne obroty zakopiańskiego toru za 7 dni wyścigów nie tylko że nie ustępowały zeszłorocznym, lecz nieco je przewyższyły.

Jest to dowodem coraz większej popularności zimowych wyścigów konnych, ściągających do Zakopanego tysiące żądnych wrażeń gości.



Uczestnicy „Wielkiej Nagrody Tatr" wychodzą do startu.

Widząc rozwój zimowych wyścigów i ich popularność wśród szerokich rzeszy publiczności, gmina Zakopanego nosi się z zamiarem wybudowania na Bystrem stałego toru wyścigowego, któryby służył w miesiącach letnich za stadion lekkoatletyczny.

Istnieje również projekt budowy przy torze stajen, mogących pomieścić do 200 koni, z myślą dania możności właścicielom większych stajen wyścigowych przyjeżdżać do Zakopanego na cały sezon zimowy i, nie rozdrabniając swych stajen, biegać gorszymi końmi w wyścigach zimowych, przygotowując równocześnie lepsze konie w dobrych warunkach torowych do wiosennych wyścigów tak w stolicy, jak i na prowincji.

Już w przyszłym sezonie 1938 roku Zarząd Miasta Zakopanego nosi się i sam z zamiarem wybudowania kilku mniejszych lecz wzorowo pomyślanych stajen i chce pobudzić do tegoż miejscowych obywateli.

Pod względem sportowym należy uważać tegoroczny meeting za mniej udany, a szkoda!, bo, — jeśliby decyzja o uruchomieniu kas totalizatora w Warszawie zapadła o miesiąc wcześniej, zostałby rozesłany program w pierwszej jego edycji, o odpowiedniejszym rozkładzie i wyższej dotacji nagród, który ściągnąłby niewątpliwie większą ilość koni do Zakopanego.



Śnieżyca nie osłabia zainteresowania wyścigami.



Górale na trybunie.

Z ciekawszych gonitw tegorocznego zimowego sezonu wymienić należy.

Rozegraną w pierwszym dniu wyścigów gonitwę płaską o nagrodę Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, dla 4 l. i st. koni półkrwi. Dopuszczone do niej były również konie, nie zapisane do ksiąg stadnych, jechali Panowie, dystans ok. 2 000 m.

Zapisano do tej gonitwy 4 konie, startowały: wł. Gordon W. Andersa, og. Don J. Hincza, wł. Banzaj II S. Wernera i wł. Facet J. Rościszewskiego. Wygrał gonitwę łatwo o 6 dł. wł. Gordon pod p. Pomernackim od wł. Faceta, pod por. Radwanem, trzecim był o 8 długości og. Don pod kpt. Dąbskim-Nerhlichem, wł. Banzaj II, na którym jechał p. Strzeszewski, pozostał daleko z tyłu.

W drugim dniu wyścigów gonitwę z przeszkodami o nagrodę Departamentu Kawalerii na dystansie 4.000 m. wygrał wł. Gordon W. Andersa dowolnie o 6 długości od og. Fosgena H. Pomernackiego, trzecim o 10 długości był wł. Tamten Grona Ofic. 8 p. Ułanów.

Rozegraną tegoż dnia nagrodę Prezesa wygrał bardzo łatwo o 12 długości og. Cagliostro J. Rościszewskiego od kl. Kiki W. Andersa, trzecią o 2 długości była kl. Flaga K. Makowskiego.

Rozegraną dnia 7 lutego gonitwę o „Wielką Nagrodę Tatr" im. Posła M. Dąbrowskiego wygrała prowadząca z miejsca do miejsca, dowolnie o 4 długości kl. Bessemera J. Broszkiewicza i C. Jarnuszkiewicza, od og. Incydent tejże stajni, trzecim o trzy długości był og. Rywal.

Gonitwę z przeszkodami o nagrodę „Ilustrowanego Kuriera Codziennego" na dystansie ok. 4.200 m. wygrał wł. Gordon pewnie o 2 długości od wł. Faceta, trzecim o 3 długości był og. Flagranti.

Rozegraną w dniu 9 lutego gonitwę o nagrodę „Równi Krupowej" wygrał łatwo o 2 długości og. Orion M. Bronikowskiej od og. Orfeusza K. Makowskiego, trzecim był o 8 długości og. Nemrod J. Hincza, dystans tej gonitwy wynosił 2.000 m.

13-go lutego nagrodę „Giewonta" w gonitwie z płotami na dystansie ok. 2.600 m. wygrał łatwo o 2 dł. og. Majdan J. Rościszewskiego od og. Hipogryfa, trzecim o 1 długość był og. Hassan-Bej.

W tymże dniu została rozegrana gonitwa z przeszkodami o nagrodę Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce na dystansie 4.200 m.

Wygrał ją łatwo o 2 długości dobrze zapowiadający się na przeszkody anglo-arab og. Rijad od wł. Gordona, trzecim był o 12 długości og. Herring.

Należy zaznaczyć, że w myśl tegorocznych propozycyj og. Rijad nie korzystał z przysługujących anglo-arabom — 8 kg. ulgi wagi, biegając pod normalną wagą, t. j. 75 kg.

W niedzielę 14 lutego została rozegrana gonitwa o nagrodę senatora Z. Lewakowskiego.

Startowały w niej 7 zakopiańskich crack'ów, a to: Incydent, Orfeusz, Kreon, Orion, Cagliostro, Ruli i Bessemera.

Wygrał ją łatwo o 4 długości og. Incydent przed Orfeuszem, trzecim był o 4 długości Cagliostro. Ruli został na starcie, a Orion urwał się przy wyjściu na ostatnią prostą i nie ukończył wyścigu.

W ostatnim dniu sezonu 21-go lutego „Nagrodę Zwycięzców" wygrał Incydent, który przeszedł na własność porucznika Jaroszewskiego.

W gonitwie tej startowało 5 koni. Po starcie na czoło wysunęły się: Majdan, Ruli i Kiki, po chwili wyminął je Ruli i poprowadził, mocno podpierany przez Kiki, Majdan odpadł na trzecie miejsce.

Na przeciwległej prostej ruszył Incydent, doszedł do przednich koni i minął je.

Na ostatnim zakręcie podchodzi Orfeusz i walczy z Incydentem i Kiki.

Koło trybun wychodzi zdecydowanie naprzód Incydent i wygrywa o ½ długości przed Orfeuszem, trzecią dochodzi Kiki o 1 długość.

Minął piąty z kolei sezon zimowych wyścigów konnych w Zakopanem. Próba uruchomienia warszawskich kas do gry na Zakopane wykazała swoją celowość, gdyż dała Klubowi możność patrzenia z ufnością w przyszłość.

Przy organizowaniu dalszych sezonów, w łączności z warszawskimi kasami, po paru latach Klub stanie się samowystarczalnym, odpadną wreszcie wszystkie dotychczasowe trudności, zniknie niepewność jutra i rozwój zimowych wyścigów, jak również ściśle od nich zależnych zawodów konnych, będzie zapewniony.

Jerzy Jacyna.



Olimpiada w Amsterdamie w 1928 r. Od prawej: rtm. J. Trenkwald na wał. „Lwi Pazur", ppłk. bar. Rómmel na kl. „Donese", rtm. M. Antoniewicz na kl. „Moja Miła", którzy zdobyli III nagrodę zespołową we Wszechstronnym Konkursie Konia Wierzchowego.

O międzynarodowej reprezentacji naszego sportu konnego

Przedmiotem niniejszego artykułu jest garść rozmyślań o naszej pracy i jej wynikach w konkursach skoków na terenie międzynarodowym.

Sport koński cieszy się sympatią znacznej części społeczeństwa. Wesołe czy smutne momenty tego sportu są częstokroć głęboko przeżywane przez wielu ludzi, którzy nawet z koniem nie byli i nie są niczym związani, a sama istota tego rodzaju sportu jest im zupełnie obca.

Sportem tym natomiast przejmują się ludzie, którzy współpracują lub utrzymują z nim stałą styczność, a cele jego i dobre imię, to cząstka ich życia. I jeżeli interesuje ich ten sport wogóle, to z pewnością szczególną uwagę poświęcają skondensowanej jego treści, jaką nazwać można każdorazowy zespół reprezentacyjny na zewnątrz Państwa. Słabo wyrobione sportowo nasze społeczeństwo uznaje zazwyczaj i darzy oceną pochlebną tylko zwycięstwa i to znaczne. Nie docenia natomiast dużej wartości sukcesów nawet mniejszej miary, jako wyniku również długoletniej i mozolnej pracy, jak w wypadku pierwszym.

Nie przesądza to naturalnie sprawy, iż w pracy naszej na w. w. odcinku sportu, mogą powstać i istnieć kwestie, budzące pewne zastrzeżenia.

Współzawodniczymy z państwami w niektórych wypadkach o znaczniejszej spuściźnie w pracy sportowej; w innym wypadku — o większych możliwościach w materiale końskim, lub zasobnych finansowo, co umożliwia zorganizowanie pracy i odpowiednie wyposażenie.

Mogą więc być przewagi poważne po stronie przeciwnej i na pozór stwarzać wątpliwości, czy, ogólnie biorąc, możemy zdobyć się na dłuższe skuteczne współzawodnictwo, które najczęściej jest bardzo trudne.

Najlepszą odpowiedzią na to niech posłużą fakty, które zresztą znane są wszystkim, t. j. wyniki naszych reprezentacyjnych wystąpień, oraz nasz materiał koński i jeździecki.

Nie od rzeczy będzie również uświadomić sobie, jaki właściwie cel winien przyświecać i obowiązywać wystąpieniom reprezentacyjnym.

Celem jest stwierdzenie realnymi dowodami w porównaniu z przedstawicielami innych państw:

a) naszych umiejętności jeździeckich pod względem przygotowania konia i wykorzystania go na torze przeszkód,

b) naszego hartu ducha i sprawności fizycznej,

c) celowości naszego sposobu jazdy konnej,

d) wartości naszego materiału końskiego.

Nie miałem szczęścia do częstego uczestnictwa w reprezentacjach na zewnątrz Państwa, lecz miałem możność pilnie obserwować sport konny we wszelkich jego szczegółach, nie zaniedbując osobistego doskonalenia się przy każdej sposobności, bez względu na szanse wyróżnienia się.

To wżycie się w najmniejsze szczegóły sportu, ciągłe starania poznania wymagań i możliwości konia, ośmiela mię do podzielenia się swoimi poglądami na wzmiankowany na wstępie temat.

Powszechnie znany jest fakt, iż mniej więcej od roku 1929, stopniowo, z pewnymi wahaniami, wyniki nasze, w stosunku do

wyników innych zespołów reprezentacyjnych, uległy obniżeniu. Ten stan w zestawieniu z faktem, iż na pewien prymat w sporcie mogliśmy się łatwiej zdobyć w zaraniu Państwa, po wyczerpującej wojnie, niż w czasie późniejszym, nabiera specjalnego zabarwienia. Z tej również przyczyny ciąży na nas szczególny obowiązek zrehabilitowania się wobec opinji powszechnej, przez poprawienie wyników, o ile to leży w naszej mocy.

Poprzestanie nadal na poziomie lat ostatnich, będzie równoznaczne ze stwierdzeniem, iż chlubne nasze wyniki poprzednie były bądź przypadkowe, bądź okolicznościowe, nie wynikające z ugruntowanych naszych wartości sportowych.

Należy z całkowitym uznaniem podkreślić fakt, iż praca w powyższym kierunku trwa z nieustającą energią, lecz, oceniając wyniki jej na platformie czasu conajmniej paroletniego, stwierdzić bezstronnie wypada, że sytuacja zasadniczej zmianie nie uległa.

Ujmuję rzecz na odcinku dłuższego okresu czasu, gdyż nie można brać pod uwagę nawet znacznych poszczególnych wychyleń, tak w kierunku dodatnim jak i ujemnym, jako zjawisk nie stałych.

W ciągu tych lat „niepomyślnych", a szczególnie na początku ich, często padały zarzuty pod tym lub innym adresem.

Cała rzesza tych, którym sprawa sportu konnego nie była obojętna, starała się odnaleźć czy odgadnąć przyczynę pogorszenia się naszej sytuacji.

Im dłużej ten stan trwał, tem silniej utrwalało się przekonanie, iż poprzednia nasza pozycja międzynarodowa należy do bezpowrotnej przeszłości.

Wśród tych smętnych głosów nie brakło również i optymistycznych, które starały się łagodzić przykrą na ogół sytuację.

Ta grupa pogodnie myślących „obniżenie" się nasze w wynikach sportowych, tłumaczyła sobie i innym, iż jest to tylko okres przejściowy i poprawa bezwarunkowo nastąpi niebawem.

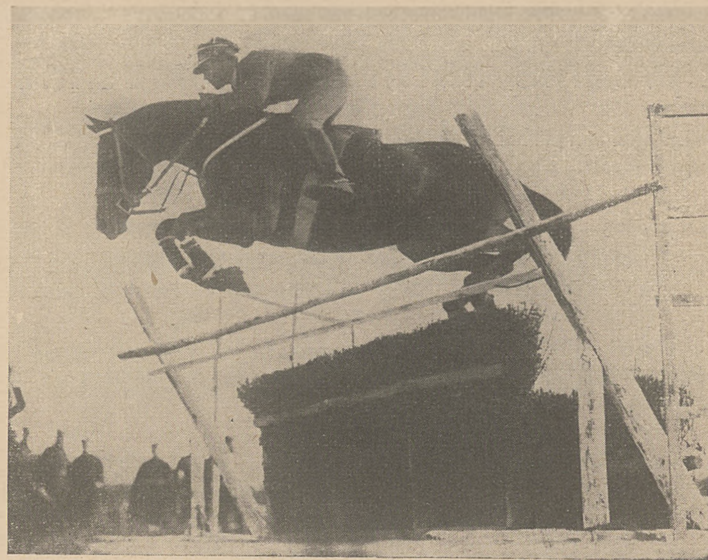
Dość przekonywujący był między innymi argument, iż pokończyły nam się konie stare i musimy cierpliwie parę lat poczekać na wypracowanie koni nowych — już naszych rodzimych.

7 — 8 lat, to czas wprawdzie bardzo skromny do osiągnięcia w sporcie konnym zupełnych i poważnych wyników, lecz dostateczny do tego, aby założyć zdrowe i trwałe podwaliny pod przyszłą budowlę naszej reprezentacji sportowej.

Czy jest to zrobione? Sądzę, że nikt nie odpowie twierdząco. Fakt iż w ciągu szeregu ostatnich lat sport konny rozwinął się w masie rzeczywiście dość pokaźnie, nie jest w danym wypadku równoczesnym z przeświadczeniem o poprawieniu się sytuacji w warstwie górnej — reprezentacyjnej. Jest to u nas, jak zresztą w wielu innych państwach, fakt, że elita sportowa tworzy zupełnie oddzielną całość w stosunku do pozostałej masy.

Przyjąwszy za podstawę, iż nie jest tak, jak być powinno, wypada scharakteryzować przyczyny powstania tego stanu. Na podstawie rzutu oka wstecz na okres naszego przodownictwa w sporcie konnym, otrzymamy automatycznie prawie całkowitą odpowiedź na nasze pytanie o przyczynie powstania stanu dla nas niepomyślnego. Otóż jednym z najważniejszych czynników, który umożliwił nam wysunięcie się na czoło szeregu zespołów międzynarodowych, był fakt, iż mieliśmy szczęście posiadania w swoim gronie jeździecko-sportowym wybitne i wielce doświadczone jednostki kierowniczo-nauczycielskie. Im zawdzięczać należy, iż z surowego zupełnie materiału koni i ludzi, potrafili na swój sposób wypracować zespoły, które z miejsca wybiły się poziomem ponad inne.

Łącznie ze sprawą powyższą, warto wspomnieć o narzekaniach, jakie słyszeć można do chwili obecnej na ówczesną pracę przygotowawczą, w czasie której rzekomo niszczono konie niemiłosiernie, urywano i wyciskano jak cytryny. Przypuśćmy nawet, że tak było, lecz jednocześnie postawmy pytanie, czy w inny sposób, mniej gwałtowny, było możliwem osiągnąć ten poziom przygotowania zespołów?



OLAF, zdobywca wszystkich I-szych nagród w Konkursach Międzynarodowych w Rydze w r. 1929 pod maj. dypl. W. Lewickim.

Polemizować na ten temat można długo; osobiście jestem zdania, iż inna praca w tak krótkim czasie w ówczsenych warunkach nie mogła by wynikami dorównać tym jakie osiągano.

Konie w tym wypadku dla dobra sprawy były ofiarami, lecz inaczej być nie mogło.

Krótkie terminy na pracę przygotowawczą, różnorodność materiału końskiego pod wieloma względami i wysokie wymagania zawodów sprawiały warunki pracy bardzo trudne.

Raczej uznanie i wdzięczność za osiągane wyniki należałoby skierować pod adresem wszystkich tych nauczycieli i kierowników, którzy taką czy inną drogą przysporzyli Polsce wawrzynów na polu jeździectwa.

Inna rzecz, że tego rodzaju praca powinna była stopniowo ustępować pracy systematycznej i mającej na względzie oszczędzanie materiału końskiego, który z roku na rok wykruszał się coraz bardziej.

Drugim szczęśliwym dla nas momentem był to okres, w którym nie wszystkie państwa zdołały postawić swój sport konny na odpowiednio wysokim poziomie, przez co wybicie się na czoło było dla nas stosunkowo łatwiejzse. Niektóre z tych państw dopiero z czasem stopniowo z roli obserwatorów przeszły do czynnego udziału i wykazały wielki rozmach tak w zaopatrzeniu się w dobry materiał koński, jak również w przygotowaniu go i użyciu na torze.

Wielka energia i upór, jakie cechowały pracę na polu sportowym w tych państwach, zdołały już niejednokrotnie do tego czasu zaznaczyć swoimi wynikami, iż współzawodnictwa z nimi lekceważyć nie należy. Wzrosło więc na naszą niekorzyść współzawodnictwo tak liczebnie jak i jakościowo.

Następnym naszym atutem w pracy sportowej w owym czasie był nasz sportowy materiał koński, który w porównaniu z obecnym krajowym był szlachetniejszy i bez porównania odporniejszy.

Znaczną pomocą w uzupełnieniu potrzeb, były konie zakupywane zagranicą.

Ogólnie biorąc, konie nasze jako materiał nie były przypuszczalnie więcej wartościowe od zespołów innych państw, a niektórym napewno nawet znacznie ustępowały, lecz górowały przygotowaniem, oraz umiejętnym wykorzystaniem ich na torze przez naszych jeźdźców.

(d. c. n.) J. S.

Żywienie normalne i sztuczne
oraz dokarmianie źrebiąt-sysaków

Zanim przystąpię do właściwego tematu, pragnę w paru słowach wyjaśnić pojęcia „stosunek białkowy" i „stosunek tłuszczowy", którymi będę w artykule niniejszym się posługiwał.

Wyzyskanie przez organizm zwierzęcy składników paszy jest najekonomiczniejsze i najzdrowsze wówczas, gdy znajdują się one w określonym względem siebie stosunku ilościowym i gdy pasza stanowi sobą odpowiednią masę dla należytego wypełnienia przewodu pokarmowego.

Ponieważ trzy grupy składników pokarmowych 1) BIAŁKO, 2) SUBSTANCJE BEZAZOTOWE (bezazotowe wyciągowe i surowe włókno) oraz 3) TŁUSZCZ mają każde z osobna (częściowo łącznie jak 1 i 3, oraz 2 i 3) odmienne w organizmie zwierzęcia zadania do spełnienia, nie można, bez szkody dla zwierzęcia i kieszeni hodowcy, zastępować jednych składników drugimi w spełnianiu przez nie swych zadań.

Na to, aby ustrzec praktykę przed popełnianiem tego rodzaju błędów, nauka ustaliła na drodze doświadczalnej wysokość zapotrzebowania przez organizm zwierzęcia poszczególnych składników, zależnie od jego wieku, przeznaczenia i wysiłku.

Dla ułatwienia obliczeń norm paszy przyjęto, jako podstawę, białko i obliczono, **WIELE CZĘŚCI** substancji bezazotowych i tłuszczu, w zależności od wieku i pracy zwierzęcia, **towarzyszyć ma w paszy JEDNEJ CZĘŚCI** białka (mowa naturalnie o składnikach strawnych). Tę wzajemną zależność nazwano STOSUNKIEM BIAŁKOWYM, — oraz **WIELE CZĘŚCI** białka towarzyszyć ma w paszy **JEDNEJ CZĘŚCI** tłuszczu i tę zależność nazwano STOSUNKIEM TŁUSZCZOWYM.

Przy obliczaniu stosunku białkowego, dla zrównania wartości kalorycznej tłuszczu z wartością substancji bezazotowych, ilość tłuszczu musi być pomnożona przez 2,2.

1) Stosunek białkowy obliczać należy w/g. formuły:

$$\frac{\text{strawne substancje bezazotowe} \times \text{tłuszcz } 2.2 = A}{\text{strawne białko}}$$

Stosunek białkowy znajdzie swój wyraz w stosunku cyfr 1 do A, co znaczyć będzie, że na jedną część białka wypadnie A części substancji bezazotowych i tłuszczu mnożonego przez 2,2.

2) Stosunek tłuszczowy oblicza się w/g. formuły:

$$\frac{\text{strawne białko} = B}{\text{tłuszcz}}$$

wyrazi się on stosunkiem cyfr 1 do B t. zn., że na jedną część tłuszczu wypadnie B części białka.

Ilość poszczególnych składników, zawartych w paszy, należy przyjąć z tablic do obliczania pasz, przeliczając procentową ich zawartość w stosunku do 1 klg. paszy. Wyrażona w ten sposób ilość składników w gramach da nam możność ujęcia cyfrowego wzajemnego ich ustosunkowania.

Reasumując powyższe możemy ustalić co następuje:

1) Stosunek białkowy określa, ile części strawnych substancji bezazotowych razem z tłuszczem, mnożonym przez 2,2, przypada na jedną część strawnego białka.

2) Stosunek tłuszczowy zaś — ile części strawnego białka przypada na jedną część tłuszczu.

×

Decydującym dla dalszego rozwoju konia okresem jest pierwsze sześć miesięcy jego życia. Wszelkie zaniedbania w wychowie, a szczególnie braki w żywieniu w tym okresie odbijają się ujemnie na dalszym rozwoju źrebięcia i, co gorsze, nie dadzą się już naprawić. Największy zatym wysiłek hodowcy musi być skierowany na ten okres życia źrebięcia, zarówno w dziale pielęgnacji jak i w dziedzinie żywienia.

Wzrost źrebięcia i jego odżywianie rozpoczyna się w łonie matki. Aby zaspokoić potrzeby odżywcze zarówno źrebnej klaczy jak i rozwijającego się w jej łonie źrebięcia należy zapewnić jej pożywienie w odpowiedniej ilości i w odpowiednim składzie.

W hodowli konia remontowego półkrwi matki przeważnie pracują w roli i choć wykonują roboty lżejsze, muszą jednak, ze względu na odpowiedni rozwój płodu, otrzymać taką ilość paszy, jaką daje się koniowi ciężko pracującemu. Dziennie normy pokarmowe będą więc wynosić 8—10 jednostek karmowych — w tym 600—700 gr. białka, przy czym stosunek białkowy utrzymany być winien 1:9, tłuszczowy 1:2,5. Matka odżywiana w ten sposób i należycie pielęgnowana, choć będzie pracować, wyda na świat źrebię dobrze rozwinięte i zdrowe oraz wykształci należycie gruczoł mleczny.

Przyjmując przeciętną wagę przy urodzeniu źrebięcia ras szlachetnych 35 — 40 kg., przeciętny przyrost dzienny w ciągu dwóch pierwszych miesięcy wyniesie około 650—700 gr. Na pokrycie zapotrzebowania tego przyrostu, źrebię musi otrzymać w pożywieniu 195 gr. białka, 114 gr. tłuszczu, 590 gr. węglowodanów i 35 gr. składników mineralnych, co, po uwzględnieniu współczynnika strawności tych składników w mleku klaczy, odpowiada wartości 10 ltr. mleka. Tę ilość mleka i o tym składzie może dać dziennie jedynie klacz z dobrze rozwiniętym gruczołem mlecznym, racjonalnie odżywiana i nie forsowana w pracy, zarówno w czasie ciąży jak i po oźrebieniu.

Znaczna część klaczy, używanych do produkcji konia półkrwi, nie dostarcza źrebięciu tej ilości mleka, przeważnie z powodu przeciążenia pracą i zbyt słabego żywienia, rzadziej skutkiem organicznych wad gruczołu mlecznego.

W wypadku braku odpowiedniej ilości mleka u klaczy, lub jeśli jej pokarm jest mimo odpowiedniej ilości zbyt wodnisty, źrebię należy dokarmiać, w razie zaś padnięcia klaczy lub utraty przez nią pokarmu, hodowca zmuszony będzie stosować w całości sztuczne żywienie.

Przy żywieniu sztucznem jak i dokarmianiu należy źrebięciu dostarczyć pokarm o składzie jaknajbardziej zbliżonym do składu mleka klaczy, którego stosunek białkowy wynosi 1:4,8 i tłuszczowy 1:1,7 przy 5,8% cukru. Pokarm taki uzyskujemy przez 15% rozcieńczenie przegotowaną wodą pełnego krowiego mleka z dodatkiem trzech łyżeczek cukru na 1 litr mleka.

Źrebięta dokarmiane poić należy smoczkiem z butelki, podgrzawszy mleko do 28^0 — 3 razy dziennie, sztucznie zaś żywione — 6 razy dziennie. Źrebięta 1—3-dniowe bardzo łatwo i chętnie do smoczka przyzwyczajają się, ze starszymi zaś, pozostającymi przy matkach, jest tak dużo trudności, że wogóle może się nie udać przyzwyczaić je do pojenia. Z tego więc powodu należy zorjentować się jak najwcześniej po oźrebieniu się klaczy o jej zdolnościach pokarmowych.

Normowanie pożywienia przy sztucznym żywieniu źrebiąt nie przedstawia żadnych trudności, natomiast przy dokarmianiu jest zawsze ryzyko przekarmienia lub niedokarmienia, ilość bowiem spożytego przez źrebię mleka matki jest wielkością niekontrolowaną. Hodowca zatym musi bardzo pilnie obserwować dokarmiane źrebię, aby, na podstawie wyglądu jego i zachowania, normować ilość sztucznego pokarmu. Jest to o tyle ułatwione, że źrebię w tym okresie swego życia jest tak czułym organizmem, że swoim zachowaniem i wyglądem niemal z godziny na godzinę da poznać o swych potrzebach.

Po skończonych dwóch miesiącach życia, źrebię można poić z wiadra, przy czym pełnego mleka krowiego nie ma potrzeby rozcieńczać. Źrebię bowiem pije już wodę oraz spożywa taką ilość suchej paszy, na tyle uboższej w tłuszczu niż mleko, że nie ma obawy przekroczenia w pożywieniu stosunku tłuszczowego.

Źrebięta dożywiane, żywione sztucznie, jak również odłączone od matek przed ukończeniem 6 miesięcy życia, należy do skończenia 6 miesięcy poić pełnym mlekiem krowim. W miarę

wzrostu źrebięcia jego potrzeby pokarmowe stale zwiększają się. Dawki dzienne białka po skończeniu 1 miesiąca — 300 gr., 2 mies. — 400 gr., 3 mies. — 500 gr., 4 mies. — 600 gr., 5 mies. — 700 gr. z utrzymaniem stosunku białkowego 1:4,8 do 1:5 i tłuszczowego 1:1,7 do 1:1,9, zapewnia intensywny wzrost i rozwój źrebięcia.

Zadaniem hodowcy w tym okresie życia źrebięcia jest nietylko dostarczenie mu w pożywieniu odpowiedniej ilości białka, tłuszczu i soli ale i pilne baczenie na to, aby zmiany stosunku białkowego i tłuszczowego utrzymać bez gwałtownych przeskoków, odbijających się zawsze ujemnie na efekcie żywienia i zdrowia źrebięcia. W żywieniu źrebiąt do 6 mies. życia hodowca rozporządza tak dokładnym i czułym regulatorem tłuszczu, jakim jest pełne krowie mleko i siemie lniane, dlatego też nie należy obawiać się wczesnego odłączenia źrebiąt od matki, do czego często skłaniają względy gospodarcze, bądź też duża ilość much. Po odłączeniu źrebięta przeważnie poprawiają się w ciele i szybciej rosną, co wytłomaczyć sobie można tym, że okres laktacji u klaczy, aczkolwiek zależny od jej cech indywidualnych, jednak ogólnie przy użyciu jej w pracy skraca się.

Aby źrebię odłączone, a nie przyzwyczajone przy matce do picia mleka przyzwyczaić, należy nie dać mu wody do picia. Spragnione szybko — bo najdalej po dwóch dniach — posmakuje mleka, zagustuje w nim i wtedy będzie można już dawać mu wody do woli, jednak zawsze po uprzednim napojeniu mlekiem.

Gdy źrebię kończy swój niemowlęcy wiek należycie wyrośnięte, dobrze utrzymane i wesołe, gdy wchodzi w następny bardziej samodzielny już okres swego życia pełne energii, daje gwarancję, naturalnie przy dalszym starannym wychowie i odpowiednim żywieniu, wyrośnięcia na konia rosłego, normalnie rozwiniętego i dzielnego.

Jan Rościszewski.

Romanów.

KRONIKA

KRAJOWA

Ś. P. ALEKSANDER MARGRABIA WIELOPOLSKI

Dn. 3 b. m. zmarł w dobrach swych w Chrobrzu ś. p. Aleksander Erwin hrabia Wielopolski, margrabia na Mirowie Gonzaga Myszkowski, b. długoletni członek Zarządu T-wa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, oraz wybitny hodowca koni pełnej krwi angielskiej.

W jednym z najbliższych n-rów „Jeźdźca i Hodowcy" poświęcimy Zmarłemu wspomnienie pośmiertne.

Delegacja u p. Premiera gen. F. Sławoj-Składkowskiego.

W dniu 1 marca r. b. na audjencji u p. premiera gen. F. Sławoj - Składkowskiego została przyjęta delegacja w sprawie przeniesienia toru wyścigowego T-wa Zach. do H. K. w P. na Służewiec. W skład delegacji weszli: Prezes T-wa M. hr. Komorowski, członek Zarządu T-wa gen. Wł. Anders, szef remontu, płk. St. Dembiński, prezes P. Z. J. płk. dypl. Brochwicz Lewiński oraz v.-prezes N. O. Z. H. K. w Polsce inż. J. Grabowski. W wyniku konferencji T-wo Z. do H. K. w P. postanowiło wznowić roboty na Służewcu jeszcze z wiosną r. b., tak, aby już w r. 1938 ewt. możliwym było uruchomienie wyścigów na Służewcu. Czynniki miarodajne skłonne są poprzeć starania T-wa o uzyskanie niezbędnych funduszów na przeniesienie toru.

HODOWLA

ZJAZD HODOWLANY W M. R. i R. R.

Dn. 5 b. m. w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych, pod przewodnictwem Pana Ministra Rolnictwa i R. R., Juljusza Poniatowskiego, odbył się Zjazd Prezesów Związków Hodowców Koni, oraz działaczy na polu hodowli, wydelegowanych przez Związki i Izby Rolnicze.

W Zjeździe wzięli udział: I v. Minister Spraw Wojskowych, gen. bryg., Janusz Głuchowski, dyrektor depart. M. R. i R. R., Janusz Rudnicki, profesor U. J., Roman Prawocheński, dowódca taborów i szef remontu, płk. Stefan Dembiński, naczelnik Wydziału Chowu Koni, inż. Witold Pruski, wyżsi urzędnicy Wydziału Chowu Koni i kierownicy Państwowych Zakładów Chowu Koni, oficerowie Szefostwa Remontu, prezes i v.-prezes urzęd. N. Org. Zw. Hod. Koni, Stanisław Karłowski i Bronisław Walicki, prezes Warszawskiej Izby Rolniczej, inż. Bolesław Przedpełski, prezesi lub ich zastępcy oraz przedstawiciele wszystkich związków hodowców koni, delegaci Izb Rolniczych, a także reprezentanci Polskiego Związku eksporterów bekonu i artykułów zwierzęcych.

Na Zjeździe zostały wygłoszone referaty inż. Witolda Pruskiego: **Rozwój hodowli koni w Polsce w ostatnim dziesięcioleciu,** oraz inż. Jana Grabowskiego: **Potrzeby polskiej hodowli koni.**

Następnie odbyła się dyskusja nad tezami, wynikającymi z referatów, które zostały przyjęte jednomyślnie. Po ukończeniu dyskusji i powzięciu uchwał, Pan Minister Poniatowski stwierdził, że obrady zobrazowały jednolity pogląd czynników urzędowych i przedstawicieli hodowców na najistotniejsze zagadnienia hodowli koni, wśród których na pierwszy plan wysuwa się sprawa toru wyścigowego na Służewcu i problemat dostarczenia krajowi reproduktorów. Tezy, najogólniej ujęte i przyjęte przez Zjazd, będą w szczegółach przepracowane w Radzie do Spraw Hodowli Koni, która wkrótce ma być powołana do życia.

Pan Minister zatrzymał się jeszcze nad koniecznością badań naukowych w zakresie hodowli koni i, życząc hodowcom dalszej owocnej pracy — zamknął Zjazd. Referaty, wygłoszone na Zjeździe, będą wydane w broszurze przez Naczelną Organizację Związków Hodowców Koni. Broszura ta będzie dołączona do jednego z numerów „Jeźdźca i Hodowcy".

KONFERENCJA HODOWLANA W KOMIEROWIE.

Dn. 2 marca odbyła się w Komierowie pod przewodnictwem prezesa Stanisława Karłowskiego konferencja hodowlana, której tematem było ustalenie kierunku hodowlanego dla województw zachodnich. Inicjatywę dał Pomorski Związek Hodowców Koni, którego kierownik, p. Maksymilian Szczepski, wygłosił referat na temat konsolidacji krwi elity w hodowli konia pomorskiego, ilustrując go starannie opracowanymi grafikonami. Koreferat, o ujęciu tej sprawy z punktu widzenia ekonomicznego, wygłosił p. prezes Związku Pomorskiego Szambelan Tomasz Komierowski. W konferencji wzięli udział: płk. dypl. Zbigniew Brochwicz-Lewiński, prezes P. Z. J., p. Jan Donimirski, prezes Pom. Izby Roln., inż. Jan Grabowski, prezes Warszawskiego Zw. Hod. Koni, p. Stanisław Karłowski, prezes Nacz. Org. Z. H. K., Zofia hr. Mycielska, p. Zdzisław Poklewski - Koziełł, dyr. P. S. O. w Starogardzie, p. Maksymilian Szczepski, nacz. wydz. P. I. R. i kierownik P.Z.H.K., p. Bronisław Walicki, v.-prezes urzędujący N.O.Z.H.K., płk. Andrzej Zagroyski, przewodn. Komisji Remont. Protokółował p Rosochowicz, insp. Związku.

Nacz. Wydz. Chowu Koni M. R. i R. R. inż. Witold Pruski i Szef Remontu, płk. Stefan Dembiński przybyć na konferencję nie mogli z przyczyn, od nich niezależnych.

Zebrani uchwalili szereg tez, wynikających z w. w. referatów, które w formie wniosków zostaną zgłoszone pod obrady Nacz. Org. Z. H. K. W ten sposób Pom. Zw. H. K. pierwszy zaczyna realizować zasady prowadzenia hodowli elitowej, nakreślone przez Nacz. Org. H. K. Konkretne opracowanie tej sprawy dla ziemi pomorskiej, które może posłużyć za wzór dla innych Związków, jest dużą zasługą prezesa Pom. Zw. H. K., Szambelana Tomasza Komierowskiego.

KIEROWNICTWO REMONTU

zawiadamia, że została ustalona następująca skala nagród dla koni remontowych na „Krajowej Wystawie Koni" w Lublinie w roku 1937:

w dziale koni typu „W-1" i „A-K":

I nagroda — 750 zł.
II „ — 500 „
III „ — 300 „

w dziale koni pociągowych:

dla koni „A—L" i „A—C":

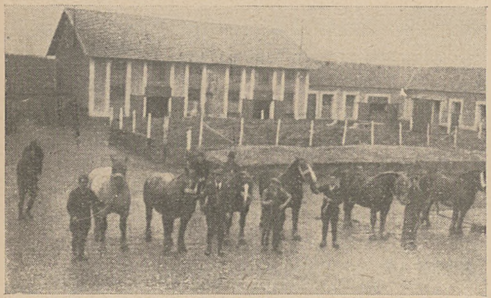
I nagroda — 500 zł.
II „ — 300 „
III „ — 200 „

dla koni „A—L—O" i „M"

I nagroda — 350 zł.
II „ — 250 „
III „ — 150 „

KOMUNIKAT WARSZ. ZW. HOD KONI.

W lutym r. b. Warszawski Związek Hodowców Koni przy Warszawskiej Izbie Rol-



niczej przeprowadził zakup ogierów rasy ardeńskiej we Francji dla drobnych hodow-



ców swych członków. Ogiery te zostały rozmieszczone w okręgu, gdzie dopuszczalna jest hodowla konia zimnokrwistego; dla powiatu gostynińskiego nabyto 3 ogiery, kutnowskiego 3 ogiery, łowickiego 3, sochaczewskiego 2 i błońskiego 1. Razem 12 ogierów.

Kupno ogierów przeprowadzono na zasadach subwencyjnych, mianowicie nabywcy pokryli 50% wartości konia, Izba Rol. — 25% i Ministerstwo — 25%. Wyboru i zakupu ardenów we Francji dokonał inspektor p. St. Walewski, delegowany w tym celu przez Związek.

Wiadomości ze stada „Jawidz".

W roku bieżącym kryte Villars'em Madame de Pompadour i Lady Hamilton zostały jałowe.

W roku 1937 odchowane będą ogierem Büvesz następujące klacze:

Madame de Pompadour (Frileux III — Chuckle).

Lady Hamilton (Lotos — Madame de Pompadour).

Reduta ½ krwi (Rittersporn — Lanca ½ krwi).

Legia ½ krwi (Lotos — Wideta ½ kr.).

Wojenka ½ krwi (Wright — Lanca ½ krwi).

Ogierem 209 Wandelin odchowane zostaną następujące klacze:

Thais (Torelore — Madame de Pompadour).

Hegemonia ½ krwi (Fils du Vent — Planeta a. a.).

Południca ½ krwi (Palamedes — Latawica ½ krwi).

Lanca ½ krwi (Banda M. — Bychawa ½ krwi).

Bończa ½ krwi (Bernada — Wieniawa ½ krwi).

Latawica ½ krwi (Lotos — Świtezianka ½ krwi).

Rarańcza ½ krwi (Rittersporn — NN.).

Została sprzedaną ze stada klacz ½ krwi Leta, źrebna z Wandelinem, panu Kazimierzowi Dreckiemu do Krzesimowa.

Napaść idzie do stada.

Dowiadujemy się, że klacz **Napaść** (Nabot — Oria) wcielona została do stada braci Mencel w Niskołysach i pokryta będzie w r. b. ogierem Chèvrefeuille'em.

Wiadomości ze stada Władysława hr. Pinińskiego w Suszczynie.

P r z y c h ó w e k 1936 r o k u:

1) Dalan, og. gn. (Sunderland — Danina).
2) Daniel, og. c. gn. (Granat — Dalila).
3) Harnaś, og. gn. (Villars — Hunleány).
4) Gefia, kl. c. gn. (Villars — Gafsa).
5) Grenada, kl. gn. (Granat — Grula).
6) Donacja, kł. kaszt. (Granat — Draga).

K l a c z e S t a d n e:

1) Dalila (Mości Książe — Lexavis) jał. po og. Büvesz.
2) Danina (Hugon — Delightful Morning) jał. po og. Büvesz.
3) Draga (Mości Książe — Szegély) źrebna po og. Büvesz.
4) Gafsa (Mon Talisman — Gaff) źrebna po og. Büvesz.
5) Grula (Morganatic — Gloria) źrebna po og. Büvesz.
6) Ta Trzecia (Krasnoludek — Wnuczka II) źrebna po og. Villars.

Hunleány (The Story — Orsza) źrebna po og. Büvesz, padła w październiku 1936 r.

Prawnuczka (Le Firmament — Wnuczka II) źrebna po og. Büvesz, została sprzedana p. Erwinowi Bohosiewiczowi.

Tęcza II (Schalk — Ta Trzecia) źrebna po og. Büvesz, została sprzedana p. Jerzemu Cieleckiemu.

7) Łuna III (L'Arétin — Cymbarka) włączona do stada.
8) Pralinka (Villars — Prawnuczka) włączona do stada.
9) Tercja (Forward — Ta Trzecia) włączona do stada.

W roku 1937 stanowione będą:

og. Bafur: Danina.
og. Villars: Gafsa.
og. Ping Pong: Grula.
og. Pearlash: Dalila, Draga, Łuna III, Tercja, Ta Trzecia, Pralinka.

J E Ź D Z I E C T W O

Kalendarz Międzynarodowych Oficjalnych Zawodów Konnych na rok 1937, zatwierdzony przez Kongres F. E. I. w dn. 1 grudnia 1936 r.

Berlin	od 19 stycznia	do 7 lutego
Merano	„ 25 marca	„ 4 kwietnia
Nicea	„ 10 kwietnia	„ 19 kwietnia
Rzym	„ 24 kwietnia	„ 3 maja
Paryż	„ 6 maja	„ 12 maja
Bruksela	„ 14 maja	„ 24 maja
Warszawa	„ 29 maja	„ 7 czerwca
Lizbona	„ 5 czerwca	„ 13 czerwca
London	„ 17 czerwca	„ 26 czerwca
Amsterdam	„ 23 czerwca	„ 28 czerwca
Lucerna	„ 3 lipca	„ 10 lipca
Dublin	„ 4 sierpnia	„ 8 sierpnia
Akwisgram	„ 12 sierpnia	„ 18 sierpnia
Riga	„ 21 sierpnia	„ 29 sierpnia
Spa	„ 21 sierpnia	„ 29 sierpnia
Wiedeń	„ 19 września	„ 26 września
Waszyngton	„ 21 października	„ 24 paźdz.
Genewa	„ 31 października	„ 6 listopada
New York	„ 4 listopada	„ 11 listopada
Toronto	„ 18 listopada	„ 25 listopada

Coroczny Międzynarodowy Konkurs Ujeżdżenia odbędzie się w Berlinie od 15 do 19 lipca r. b.

KOMUNIKAT P. Z. J.

Polski Związek Jeździecki otrzymał od Nederlandsche Hippische Sportbond zaproszenie dla jeźdźców polskich na Międzynarodowe Oficjalne Zawody Konne (C. H. I. O.), które odbędą się w Amsterdamie w czasie od 24 do 27 czerwca 1937 r.

W Y Ś C I G I

KOMUNIKAT TOWARZYSTWA ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE.

Na zasadzie uchwały Zarządu z dnia 24 lutego r. b.:

1) nagroda Derby, nagr. Przychówku 3-letn. im. L. Grabowskiego i nagr. Przychówku 2-letn. Kruszyny, będą wypłacone **w całości** w wysokości, przewidzianej w programie wyścigów na rok 1937 (Derby — 65.000 zł., Nagr. Przychówku 3-letniego — 30.000 zł., Nagr. Przychówku 2-letniego — Kruszyny — 15.000 zł.);

2) wszystkie Nagrody Sprzedażne będą wypłacane w całości, t. j. w wysokości, przewidzianej w programie wyścigów na rok 1937;

3) wszelkie inne nagrody, oraz premie hodowlane wypłacane będą aż do odwołania w wysokości 70% sum, przewidzianych w programie na rok 1937.

Taksy za jazdę, jak również wszelkie procenty od wygranych, przewidziane umowami z pracownikami lub umowami dzierżawnymi i t. p. winny być narazie regulowane w wysokości, obliczonej od sum faktycznie otrzymanych tytułem nagród. W razie ewentualnego zwrócenia sum, wstrzymanych w całości lub części, %% należne z powyższych tytułów winny być odpowiednio uzupełnione.

Do ograniczeń zaliczane będą sumy w nominalnej wysokości, przewidzianej przez programy Towarzystw Wyścigowych na rok 1937.

Przy wnoszeniu opłat za meldunki, wysokość ich należy obliczać od nominalnej wartości nagrody, przewidzianej w programie.

Wysokość nagr. Derby w programie ściennym wyścigów na rok 1937 została wydrukowana błędnie. Cyfrę 60.000 złotych należy sprostować na **65.000 zł.**

Stajnia p. Michała Bersona.

Kolory: k. granatowa, r. żółte, cz. granatowa z żółtem.

Trener: Walenty Cieślak; żokiej: Walenty Stasiak.

6 l. og. c.-gn. Hamilkar (King's Idler — Electra).
5 l. og. k. Isolano (Bafur — Antinea).
5 l. og. c.-gn. Igor II (Bafur — Dolores).
4 l. og. gn. Jacek (Bafur — Dolores).
4 l. og. k. Juras (Batiar — Coturnix).
4 l. og. gn. Jantoś (Bafur — Ceres II).
4 l. kl. gn. Jagienka (Bafur — Fiora).
3 l. og. gn. Kerry (Colombo — Gizela).
3 l. og. gn. Katon (Colombo — Antinea).
3 l. og. gn. Kanguru (Bafur — Ingoda).
3 l. og. gn. Krzemień (Colombo — Angara).
3 l. kl. gn. Kitty Villars (Villars — Allspice).
3 l. kl. gn. Karola Picton (Villars — Princess Picton).
3 l. kl. k. Katherine Gaunt (Winalot — Bertha Gaunt).
3 l. kl. c.-gn. Kiria (Colombo — Dolores).
3 l. kl. gn. Klondike (Batiar — Fiora).
3 l. kl. gn. Kenia (Batiar — Coturnix).
3 l. kl. gn. Kypris (Colombo — Ersilia).
3 l. kl. gn. Kate Ferry (Villars — Ferry).
3 l. kl. gn. Krynica (Colombo — Electra).
2 l. og. gn. Lajkonik (Colombo — Antinea).
2 l. kl. gn. Lilly Gaunt (Batiar — Bertha Gaunt).
2 l. kl. c.-gn. Lea (Batiar — Fiora).
2 l. kl. k. Lolita (Batiar — Coturnix).
2 l. kl. gn. Latania (Colombo — Electra).

Stajnia pp. T. Falewicza i Z. Orłowskiego.

Kolory: k. i r. białe, sz. żółta, cz. granatowa.

Trener: A. Pacurko, żokiej: A. Fomienko.

5 l. og. gn. Bałtyk (Forward — Bona Dea).
3 l. kl. c. gn. Partytura (Villars — Cis mol).
2 l. og. kaszt. Ortolan (Highborn II — Desdemona).
2 l. kl. c. gn. Ostrzyca (Parachute — Jagódka).

Stajnia p. Kazimierza Wodzińskiego.

Kolory: k. i cz. niebieskie w podłużne żółte pasy r. żółte.

Trener: Andrzej Matczak, żokiej: Kazimierz Jagodziński.

płn. og. gn. Burzan (Illuminator — Bursa).
6 l. og. gn. Rewers (Harlekin albo Happy lover — Rève d'Or).
5 l. og. siwy Baczyn (Mah Jong — Sandomierzanka).
5 l. kl. gn. Laszka II (King's Idler — Sonya).
4 l. kl. gn. Bryza (Palü — Bzura).
3 l. og. c. gn. Liktor (Harlekin — Sonya).
3 l. og. kaszt. Elf (Harlekin — Elektra).
3 l. kl. c. gn. Ikarja (Harlekin — Irish Star).
3 l. kl. gn. Baronja (Harlekin — Madame Bovary).
2 l. og. sk. gn. Effor (Harlekin — Ententa).
2 l. og. kaszt. Gedymin (Harlekin — Głębina).
2 l. og. c. gn. Graf (Harlekin — La Garconne).
2 l. og. kaszt. Brysk (Moscou — Danuta II).
2 l. kl. kaszt. Ewa (Harlekin — Enigma).
2 l. kl. c. gn. Izba (Harlekin — Irish Star).
2 l. kl. gn. Elmira (Harlekin — Elektra)
2 l. kl. c. gn. Elba (Harlekin — Elfrieda).
2 l. kl. sk. gn. Eloe (Harlekin — Elekcja).

Stajnia rtm. Wiktora Lewickiego.

Kolory: kurtka i rękawy niebieskie, szarfa biało-czerwona, czapka czerwona.

Trener: właściciel, żokiej: vacat.

6 l. kl. gniada Sekunda (Fakir — Kara-Teke).
6 l. kl. sk.-gn. Bonne — Aventure (Rheinwein — Blokada).
4 l. og. skg.-gn. Nygus II (Starting — Gate — Peau de Balle).
2 l. og. sk.-gn. Belcanto (Büvesz — Canzonette).

Stajina p. Lesława Dydyńskiego.

Kolory: k. r. i cz. bronzowe.

Trener: Wincenty Sudek, żokiej vacat.

płn. og. kaszt. Jarosław (Harlekin — Donna Mobile).
5 l. og. c. gn. Harmattan (Torelore — Nuit de Mai).
5 l. og. kaszt. Cezarewicz (Bob — Mary).
4 l. og. c. gn. Kmiotek (Kmicic — Menzalaric).
3 l. kl. c. gn. Cylma (Bafur — Molly III).
3 l. kl. sk. gn. Petarda (Bafur — Alfa III).
3 l. og. gn. Cadyk (Bafur — Sucha).
3 l. og. gn. Excelsior (Bob — Czataldża).
3 l. og. sk. gn. Grog (Vadi Halfa — Mandagora).
3 l. og. c. gn. Cedron (Villars — Hermosa).
2 l. og. c. gn. Radom (Bafur — Cylicja).
2 l. kl. gn. Negrita (Bafur — Nem Tudok).
2 l. kl. gn. Moja Tutta (Balthazar — Moja Miła).
2 l. og. kaszt. King Dodo (Balthazar — Kobra).
2 l. og. gn. Ferdynand (Bob — Czataldża).
2 l. og. kaszt. Firmament (Balthazar — Perla IV).
2 l. kl. gn. Freilauf (Tout en Haut — Ever Ready).
2 l. kl. kaszt. Freudenau (Tout en Haut — Armanda).
2 l. og. kaszt. Florisdorf (Bob — Mary).
2 l. og. gn. Fenszek (Colonel — Lady Szerena).
2 l. kl. gn. Ismena (Bob — Irga).

Stajnia Konstantego hr. Zamoyskiego.

Kolory: k. amarantowa w złote grochy, r. amarantowe, cz. złota.

Trener: Lajos Varga, żokiej: j. Bela Gulyás.

7 l. og. kaszt. Grand Seigneur (Bafur — Elaunay).
6 l. og. gn. Loup Garou (L'Arétin — Reduta).
5 l. og. kaszt. Baszibuzuk (Bafur — Bajaderka).
5 l. og. kary Ney (Torelore — Ile de France).
4 l. og. kaszt. Margas (Bafur — Cymbarka).
4 l. kl. gn. Massacre (Bafur — Ruń).
4 l. kl. c. gn. Moutarde (Bafur — Fabiola).
4 l. kl. gn. Maczuga (L'Arétin — Egarée).
3 l. og. kaszt. Nazdar (L'Arétin — Rosperga).
3 l. og. gn. Navy Cut (L'Arétin — Cymbarka).
3 l. og. gn. Noceur (Villars — Festina).
3 l. og. gn. Debar (Bafur — Reine seule).
3 l. kl. kaszt. Nomade (L'Arétin — Egarée).
3 l. kl. kaszt. Noisette (L'Arétin — Fabiola).
3 l. kl. gn. Nicotine (L'Arétin — Jurna).
3 l. kl. gn. Nebraska (L'Arétin — Bajadera).
2 l. og. gn. Oxo (L'Arétin — Ruń).
2 l. og. kaszt. Orkan (L'Arétin — Cymbarka).
2 l. kl. gn. O. K. (L'Arétin — Finesse).
2 l. kl. kaszt. Orageuse (L'Arétin — Egarée).
2 l. kl. kaszt. Okrza (L'Arétin — Fabiola).
2 l. kl. kaszt. Orda (Eclair — Kruszyna).
2 l. kl. gn. Ostra (L'Arétin — Jurna).
2 l. kl. kaszt. Old Girl (Eclair — Baratarja).

Stajnia Władysława Bobińskiego.
Oddział prowincjonalny.

Kolory: kurtka i czapka błękitne, pas srebrny.

Trenuje właściciel: żokiej; jeździec Czesław Wojtkowiak.

1) płn. og. Dniepr (Illuminator — Gumdrop).
2) płn. klacz Chérie (Huszar II — Tilly II).
3) 5 l. wał. Łucznik II (L'Arétin — Bajadera III).
4) 5 l. ogier Garłacz (Urwipołeć — Orlica).
5) 4 l. klacz Donetta (Bob — Abazówka).

oraz stajnia W. Bobińskiego i Jerzego Turno:

6) 6 l. ogier Nestor (Bob — Barbara).
7) 6 l. ogier Galahad (Harrier — Galante).

ZAGRANICZNA

Terminy rozegrania wielkich nagród w Anglii i Francji.

17 marca — Lincoln. Lincolnshire Handicap.
19 marca — Liverpool. Grand National Steeple Chase.
28 kwietnia — Newmarket. 2.000 Gwinei.
30 kwietnia — Newmarket. 1.000 Gwinei.
2 czerwca — Epsom. Derby.
4 czerwca — Epsom. Oaks.
6 czerwca — Chantilly. Prix de Diane.
13 czerwca — Chantilly. Prix du Jockey - Club.
20 czerwca — Auteuil. Grand Steeple Chase.
23 czerwca — Auteuil. Grande Course de Haies.
25 czerwca — Auteuil. Prix des Drags.
27 czerwca — Paris. Grand Prix.
3 lipca — Amiens. Grand Prix.
14 lipca — Saint Cloud. Prix des Marechaux.
1 sierpnia — Vichy. Grand Prix.
3 sierpnia — Vichy. Prix Rèves d'Or.

ANGLIA.

Przypuszczalni uczestnicy w Lincolnshire Handicap i w Grand National 1937 r.

Lincolnshire.

57¼ Kings Gap (W. Rickaby),
56¼ Voltus (A. Taylor),
56¼ Pricket (B. Carslake),
55¾ Over Coat (M. Beary),
55¾ Nip Away (K. Gethin),
55¾ Theio (C. Richards),
55¼ Edgehil (E. Smith).
55¼ Inshkeith (W. Nevett),
55 Montesano (T. Lowrey),
55 Laureat II (G. Richards),
53 Kyles of Minard (J. Sirett).

52½ Zelmos (T. Weston),
52½ Boston West (E. Gardner),
52¼ Jiudo (J. Marshall),
51¾ Fleetfoot (J. Crouch),
51¼ Ormenus (H. Gunn),
51¼ Liscloon (H. Packham),
51¼ Fairplay (H. Wragg),
50¾ Marmaduke Jinks (D. Smith),
50¾ Lost Scent (A. Sharples),
49½ Capelgill (P. Evans),
49½ Oo-er (S. Donoghue),
49 Scoth Trout (W. Christie),
49 Bonc (S. Wragg),
49 Straight Deal (P. Maher),
48½ Stella Warden (A. Richardson)
46¼ Swiftsure (J. Doyle),
45¾ Vitement (K. Robertson),
45¼ Take My (F. Watts),
45¼ Vasistas (T. Battlam),
44½ Coldron (P. Reeves),
44½ Haelen (W. Wing).

Grand National Steeple-chase.

79½ Golden Miller (X),
75¾ Royal Mail (E. Williams),
74 Drinmore Lad (D. Morgan),
72¾ Battleship (B. Hobbs),
64½ Flying Minutes (B. Hobbs),
72 Thieffry (G. Wilson),
63½ Milk Punch (G. Wilson),
72 What have Yon (Mr. G. Streett),
71¾ Cooleen (J. Fawkus),
66¾ Bachelors Prince (J. Fawkus),
71¼ Ready Cash (T. F. Carey),
70¾ Delaneige (T. Hamey),
69¼ Dawmar (J. L. Ward),
69¼ Double Crossed (H. Nicholson),
68 Didoric (H. Nicholnson),
68 Tapinois (F. Maxwell),
67½ Delachance (J. Moloney),
67½ Blue Prince (P. Parwin),
67½ Buckthorn (K. Piggot),
67½ Ego (Mr. H. Llewellyn),
67¼ Don Bradman (Mr. A. Marsh),
66¾ Keen Blades (Mr. E. C. Paget),
66¾ Pucka Belle (Mr. E. Bailey),
65¾ Crown Prince (T. Elder),
65¾ Sea Rover (A. Wandby),
65¾ Sunspot (R. Everett),
65¾ Emanicipator (Mr. P. V. Cazarel),
65½ Misdemeanour II (S. Magee),
64¾ Pencraik (G. Archibald),
64 Kiltoi (X),
63½ Drynburgh (B. Carter),
63½ Drim (Mr. M. Tighe),
63½ Irvine (J. Baxter),
63½ Blaze (S. Maxwell),
63½ Uncle Batt (T. B. Mc. Carthy),
63½ Field Master (Mr. Densham),
63½ Sugar Loaf (E. J. Carr),
63½ True Blue (Mr. Cohen),
63½ Spionaud (E. C. Brown),
63½ Passing Fancy (X),
63½ Capitulate (X),
63½ Sphinx III (X),

U. S. A.

Statystyka wyścigów płaskich za rok 1936.

Właściciele stajen.

Milky Way Farm	69	zwyc.	205.450 dol.
Mr. A. G. Vanderbildt	80	„	159.545 „
Mr. A. A. Baroni	32	„	146.010 „
Belair Stud	26	„	137.520 „
Mr. H. P. Headley	31	„	135.015 „
Mrs. E. V. Jacobs	146	„	132.007 „
Mrs. E. Denemark	75	„	103.080 „
Calumet Farm	61	„	99.575 „
Mr. C. V. Whitney	40	„	96.745 „
Mr. A. G. Tarn	76	„	93.112 „

Właścicielką czołowej stajni jest pani Ethel V. Mars i sukces jej jest tym bardziej godny podziwu, że wszystkie konie kupiła na licytacjach roczniaków.

Właścicielem Belair Stud jest p. William Woodward, którego konie zdobyły w roku 1936 w Anglii 18.300 fst (V-e miejsce), zaś ogólna suma daje mu pierwsze miejsce na świecie.

Na 9-tym dopiero miejscu znalazł się p. C. V. Whitney, który przez szereg lat stał na czele zwycięskich właścicieli.

Konie:

3 l. Granville	7	zwyc.	110.295 dol.
5 l. Top Row	1	„	106.600 „
2 l. Pompoon	6	„	82.260 „
3 l. Bold Venture	3	„	65.800 „
2 l. Rlaping Reward	5	„	56.965 „
2 l. Mae dic	8	„	51.675 „
5 l. Time Supply	4	„	50.545 „

CZECHOSŁOWACJA

STATYSTYKA WYŚCIGÓW ZA ROK 1936

Właściciele stajen:

	k. č.
Stajnia Ruda	144.800
Stajnia Herma	92.800
O. Lengnik	86.000
Stajnia Milan	69.200
Stajnia Irena	60.000
Stajnia Harry	47.000
Stajnia Frako	46.800
A. Geisselreiter	45.000
A. Perutz	44.400
Stajnia R. R.	43.400
Sztab. kapit. Aubrecht	39.900

Żokieje:

	Zwycięstw	Ilość jazd
L. Holler	25	90
G. Esch.	23	62
L. Lomax	14	68
O. Merta	12	100
A. Richter	12	57
B. Klecka	10	82
St. Tuss	8	42

Konie:

	k. č.
3 Napoli po Naplopo — Lieschen	106.000
płn. Herold po Cornelius — Aula	80.000
płn. Hetre po Ikarus — L'amour	56.600
płn. Idealist po Dagor—Bien élevée	44.400
3 Tökkiraly po Oktondi—Csajhos.	40.200
4 Isorge po Simson — Isa	39.400
5 Günstling po Nubier — Gyerünk csak!	39.300
4 Föparancsnok po Franklin — Pewit	37.600
4 Princezna po Percy—Post haste	33.600
5 Balzac po St. Becan—Sakk	31.800
2 Valuta po Simson—Valencia	31.400
5 Ofelie po Ossian (Fels) — Lilike	28.600
płn. Flamen po Light Hand—Flavia	27.000
3 Dimokur po Sanskrit—Bukowina	26.600
4 Hubertus po Percy—Blue bell	26.500

Reproduktory:

	k. c.
Simson po Sanskrit — Sister	314.100
Ossian po Fels — Osella	225.800
Naplopo po Pazman—Napkelet	132.400
Dagor po Flying Fox — Roquette	97.000
Percy po Prince Olaf — Langden Gal	83.400
Cornelius po Nana Sahib—Canone	80.000
Nubier po Dark Ronald—Danubia	58.500
Ikarus po Gomba — Icalu	56.600
Light Hand po Sunstar — Third Trick	55.700
Oktondi po Slieve Gallion—Odabb	40.950

WYNIKI WIĘKSZYCH GONITW ZAGRANICZNYGH

Nicea, 28 lutego.

Grand Prix du Conseil Municipal, 35.000 fr. — 2.000 m.

1 One I Love, 3 l. og. (Amfortas — Lovely Clovelly), L. Volterra, 53 kg., ż. P. di Cicco.
2. Le Chari, 3 l. og. (po Sunny Trace), bar. E. de Rothschild, 53 kg., ż. A. Faugerat.
3. Toboggan, 3 l. og. (po Ksar) ks. de F. Lucinge, 51 kg., ż. R. Brethes.
b. m.: Rime Tout.

Wygrane o 3 — 4 dług. Czas: 2:14. Toto: 25, 12, 11:10.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie 50 zł., z góry za rok 45 zł., za pół roku 25 zł., kwartalnie 12 zł. 50 gr., miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA I HODOWCY" 13 złotych.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Mazowiecka 7. Tel. 220-26. Adres telegr.: „Jeździec—Warszawa". Rachunek w PKO 6161.

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru 1.75 zł. **Nr. 8**

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 50 zł., ⅛ strony 30 zł., 1/16 strony 15 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej.

Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w kronice zł. 10.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy", Warszawa, Mazowiecka 7.

NACZELNY REDAKTOR i WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

3563 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, Warszawa, Okólnik 10, tel. 644-58.

Jeździec i Hodowca

WARSZAWA, 10 MARCA 1937 ROKU

WARUNKI PRENUMERATY

ROCZNIE	Zł. 50.—
ZGÓRY ZA ROK .	Zł. 45.—
ZA PÓŁ ROKU . .	Zł. 25.—
ZA KWARTAŁ . .	Zł. 12.50
MIESIĘCZNIE . .	Zł. 5.—

Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instyt. sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki.

ADRES REDAKCJI:

MAZOWIECKA 7, TEL. 220-26

ADRES TELEGR.: „WARSZAWA-JEŹDZIEC"

RACHUNEK W P.K.O. 6161.